

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
20 zł

Nr 69

Warszawa, poniedziałek 29 sierpnia 1949 r.

Rok V

Wisła przegrywa z Górnikiem

W Tour de Pologne szanse otwarte

Polska - Rumunia 129:115!

5 nowych rekordów ustanowili pływacy

BUKARESZT, 28.8. (Tel. wł.) — Pierwsze po wojnie międzypaństwowe spotkanie pływaków zagranicą zakończyło się pełnym sukcesem Polski. Jest to pierwsze, po jedenastu latach, od wygranego w 1938 r. meczu z Finlandią — zwycięstwo, tym cenniejsze, że przyszło ono po zaciętej walce z przeciwnikiem równorzędnym.

Effektem spotkania oprócz zwycięstwa są nowe rekordy Polski, uzyskane indywidualnie i w sztafetach.

Jest ich 5: 100 m mot. Szoltysek — 1:15,6, Cichoński — 2:52,8; na 200 m tym samym stylem Proniewiczówna, która pobiła ustanowiony za ledwie przed tygodniem przez Dobranowską rekord na 100 m klas. — 1:31 i dwa rekordy w sztafetach 3 x 100 zmiennym mężczyzn — 3:36,5 (Jabłoński, Cichoński, Procel) i kobiet 4 x 100 m dow. — 5:37,7 (Niedziółka, Matejówna, Malicka, Żurkówna) oraz wyrównany rekord w 3 x 100 zmiennym kobiet 4:26,3.

KOŁACZE PO PRACY

Wyniki są zasługą nie tylko zawodników i trenerów, lecz przede wszystkim G.U.K.F.-u, który poprzez P.Z.P. prowadząc planową akcję obywateli wyszkoleniowych, przyczynił się do dzisiejszego triumfu.

Przy ocenie spotkania należy wziąć pod uwagę, iż odbyło się w czasie słońca. Temperatura wody wynosiła zaledwie 17 st., stąd też drobniutka, 15-letnia Dobranowska, uzyskała wyniki słabsze, niżeli w kraju.

Podobnie przedstawia się sprawa z innymi zawodniczkami, o słabszej budowie.

Po pierwszym dniu prowadziliśmy przewagę 12 punktów. Stos. 52:40. Następnego dnia przewagę naszą powiększyliśmy o dalsze 2 punkty.

DZIELNE DZIEWCZĄTKA

Dziewczęta waleń przyczyniły się do zwycięstwa i one to w pierwszym już dniu zapewniły nam zwycięstwo.

Oceniając poszczególne zawodniczki, na pierwszym miejscu wymienimy Proniewiczównę. W pierwszym dniu poprawiła swój rekord życiowy na 200 m klas., w drugim ustanowiła nowy rekord. Wyniki osiągnięte w czasie treningu w Warszawie były pierwszą oznaką, że zawodniczka L. K. S.-u nie poprzestanie na tytule mistrzyni i rekordzistki Polski z czasem siemianowickim.

W rywalizacji dwóch zawodniczek: Dobranowskiej i Proniewiczówny rekordy Polski są niepewne. Tym bardziej, że mała krakowianka, to zacięta i ambitna zawodniczka.

Miła niespodziankę zrobili Fijałkowska i Żurkówna na 100 m grzbiet. Czasy rumuńskie są oznaką, że dni długotrwałego rekordu Banaszewskiej są już policzone.

W stylu dowolnym pod nieobecność chorej Bemówny, miejsce jej zajęła Dziukówna, która na dłuższych dystansach coraz bardziej zbliża się do rekordu rywalu. W Bukareszcie nie zawiodła. Na krótszych odległościach, Matejówna za każdym startem bije rekordy życiowe.

MOTYLKARZE

Jeżeli chodzi o zawodników, to największą niespodziankę sprawili obaj motylkarze Szoltysek i Cichoński, szczególnie ten pierwszy rekordem na 100 m. Nikodemski zdaje się

L. atleci Węgier jadą do Katowic

KATOWICE, 28.8. (tel. wł.). Śląski OZLA otrzymał wczoraj z Budapesztu depeszę następującej treści: „Wyjeżdżamy pierwszy, w Katowicach jesteśmy drugiego, Reprezentacja lekkoatletyczna Węgier”.



Niespodziewany prysznic

sprawił spragnionym wódy kolarzom na etapie z Olsztyna do Gdańska. strażacy Morąga. Foto. Małek — API

Wielka konkurencja w Amsterdamie

Verey zwycięzca wicemistrza Olimpiady ale zajmuje dopiero 4-te miejsce

(TELEFONEM OD WŁAŚNEGO KORESPONDENTA)

AMSTERDAM, 28.8. (Tel. wł.). Międzynarodowe zawody wioślarskie nie przyniosły Polakom sukcesu, niemniej start wypadł dobrze. Ogólny poziom mistrzostw był wyjątkowo wysoki, a klasa poszczególnych osad tak wyrównana, że zarówno w przedbiegach, repesażach i finałach walczone dosłownie o centymetry i ułamki sekund.

Polska osada dwójka podwójna: Verey i Dezzo startowała w przedbiegu przeciwko Danii, Włochom, Anglikom i Belgom. Wygrała Dania (dwukrotny mistrz Henley i wicemistrz Olimpiady) przed doskonałą osadą włoską oraz Anglią (mistrz olimpijski). Na 4 i 5 miejscu przyszli Belgowie i Polacy, przy czym różnica od pierwszej do ostatniej osady wynosiła zaledwie 10 sekund. Dużo więcej osiągnęli 6:59,8.

Z drugiego przedbiegu do finału przeszła Holandia po zwycięstwie nad Francją i Szwajcarią. I tu różnice były minimalne (5,4 sek.). W półfinale Polacy startowali przeciwko Francuzom i prze-

grali różnicą 3 sek. Z drugiego półfinału do finału przeszli Włochy po zwycięstwie nad Belgią oraz miejscowi olimpijcy Anglijcy, po zwycięstwie nad Szwajcarią, przy czym Anglijcy osiągnęli identyczny czas, co Polacy — 7:06,4.

W dzisiejszym finale zwycięstwo odniosła Dania przed Włochami, Francją, na 4 miejscu znalazł się mistrz Europy z r. 1947 — Holandia, zaś na 5 miejscu — mistrz olimpijski — Anglia. Różnica między pierwszą a ostatnią osadą wynosiła zaledwie niecałe 7 sekund.

WALKA W JEDYNKACH

W jedynekach przedbiegi nie odbyły się z powodu nieprzybycia przedstawicieli Węgier oraz wycofania się na starcie przedbiegów Włocha, Duńczyka, Szweda i Belgów. Wydało się, że wszystkim przeciwnikom napędziła strachu obecność Amerykanina, Kelly i Urugwajczyka, Riso, którzy swymi zwycięstwami na Olimpiadzie londyńskiej i regatach w Henley rokowali zdecydowane zwycięstwo i tutaj. W rezultacie na starcie finału jedynek stanęło 5 zawodników: Czechosłowak — Vrba, Szwajcar — Keller, Amerykanin — Kelly, Urugwajczyk Riso i Verey. Do 500 m prowadził Urugwajczyk, następnie na czoło wysunął się Amerykanin, zaś na 2 miejsce wyprzedził

się Vrba. Około 1.500 m Verey z ostatniego, dalekiego miejsca zaczyna znakomicie finiszować i zrównuje się z bęącym na 2 miejscu Vrba. Urugwajczyk zostaje nieco w tyle. Niestety, boczny wiatr, który spychał wyraźnie na brzeg jadących na dwóch ostatnich torach Urugwajczyka i Polaka, utrudniał im obu bardzo wiosłowanie. W pewnym momencie Verey, mijając Urugwajczyka, musiał na chwilę przestać wiosłować, aby go nie zawadzić. Jakimś cudem zdołał go jednak wyminąć. Niestety, kilka se-

(DALSZY CIĄG NA STR. 3-EJ)

Holendersey żużlowcy przybędą w październiku do Polski

AMSTERDAM, 28.8. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym na olimpijskim stadionie w Amsterdamie odbył się mecz żużlowy między reprezentacją Holandii — Vliegende Hollender a zespołem Schotland, składającym się z jeźdźców angielskich i australijskich. Mistrzowie świata na żużlu — Australijczycy pokazali istotnie fantastyczną jazdę. Jednakże trzeba przyznać, że Holendrzy stawili im bardzo twardy opór i przegrali różnicą zaledwie 4 pkt. (38:42). Najlepszym z jeźdźców holenderskich okazał się nasz dobry znajomy z Rotterdamu i Amsterdamu, Boef, który tylko w jednym biegu uległ Australijczykowi Byrnesowi, natomiast wygrał aż 5 biegów. Również doskonale Holender van Aartsen wygrał 2 biegi przeciwko Anglikom i Australijczykom.

Miło było patrzeć, że Holendrzy Boef, van Aartsen, Hartman, Jonker i inni, którzy przed kilkoma tygodniami niejednokrotnie uznawali wyższość nad sobą naszych — Smoczyka, Maciejewskiego, Kołczaka, czy Olejniczaka — teraz nie tylko walczyli jak równy z równym z naj-

Kolarze w połowie drogi

POZNAŃ, 28.8. (Tel. wł.) — Kolarze w Tour de Pologne dojechali w niedzielę do półmetka. Mają oni za sobą 6 etapów i niewiele co ponad 1000 km, a przed sobą dokładnie drugie tyle. Jak należy oceniać sytuację na półmetku, jacy są faworyci, a przede wszystkim jakie szanse ma Polska.

Zanim przeprowadzimy krótką analizę wyścigu, należy podkreślić, że każdy etap przynosi niespodzianki, a ile ich jeszcze należy oczekiwać na dalszej trasie, zwłaszcza na odcinku górskim do Zakopanego? Na 6 etapie do Poznania, na przykładzie Danii przekonał się jak złudne mogą być wszelkie horoskopy. Dania, która jeszcze do Bydgoszczy zaczęła systematycznie odrabiać stracony czas, poniosła na ostatnim etapie kompletną klęskę, tracąc do zwycięzcy zespołowego tego etapu niemal 1,5 godziny.

Drużyna Polska, która po 2 i 3 etapie była liderem wyścigu straciła tę pozycję i zajmuje 3 miejsce za Rumunią i Włochami. Etap do Poznania poprawił naszą sytuację w stosunku do obu tych państw. Siedem minut różnicy, jakie dzielą Polskę od Włoch i 13 min. — od Rumunii nie są tak wielkie, aby nie można było odrobić tej straty. Właśnie te 3 państwa są najpoważniejszymi kandydatami do zwycięstwa.

Pewne niebezpieczeństwo może zagrażać Polsce tylko ze strony Anglii, która na lepszych drogach odzyskuje formę. Pozostali konkurenci z wyjątkiem jeszcze Francji nie są już brani w rachubę, gdyż stracili zbyt wiele czasu. Znamienne jest, że do półmetka dojechały w pełnych składach tylko 3 drużyny: Polska, Rumunia i Anglia. W pozostałych zespołach szczytów są bardzo dotkliwie, zwłaszcza w CSR, Polonii Fr. i Szwajcarii.

NA BARKACH WÓJCIKA I WRZESIŃSKIEGO

W drużynie polskiej najlepiej jadą Wójcik i Wrzesiński. Obaj lokowali się dotychczas w czołówce. Tej pracowitej parze należałoby się właściwie już złowienie, nie widziimy jednak kandydatów na ich miejsce i raczej na ich barkach ciężać będzie odpowiedzialność za dalsze losy naszego zespołu. Nowoczek, który do 5 etapu zbierał punkty dla Polski jest już wyczerpany, co było widać na ostatnim etapie, chyba, że rezerwowal dzisiaj siły na dalszą trasę. Kapiak na

ostatnim etapie odegrał dobrą rolę, do tej pory zaś trzymał się raczej środka stawki, pomagając silniejszym od siebie kolegom — kiedy oddawał im swoje koło. Podobną rolę spełniał Napierala.

(DALSZY CIĄG NA STR. 6)

Klasyfikacja drużynowa po sześciu etapach

1. RUMUNIA	96:10:03
2. WŁOCHY	96:16:24
3. POLSKA	96:23:16
4. ANGLIA	96:48:23
5. FRANCJA	96:56:53
6. DANIA	98:08:13
7. CSR	99:30:56
8. FINLANDIA	99:44:39
9. POLONIA FR.	101:46:20
10. SZWAJCARIA	106:56:18

Lomowski zdyskwalifikowany na 2 lata

ZARZĄD PZLA nałożył na zawodnika Mieczysława Lomowskiego, za nieusprawiedliwioną odmowę startu na międzypaństwowych zawodach Polska - Rumunia w dniach 31.VII i 1.VIII br., karę dwuletniej dyskwalifikacji oraz pozbawił go praw, inspektora lekkoatletyki. Powyższa decyzja Zarządu PZLA została zatwierdzona przez GUKF oraz rozciągnięta na wszystkie dziedziny sportu.

Lomowski, mimo szeregu wezwań i interwencji, odmówił startu wyjaśniając, że nie może wziąć udziału w zawodach z „powodów osobistych”.

Odmowę startu i zdekompletowanie reprezentacji polskiej na tak poważnej imprezie o wielkim sportowym i politycznym znaczeniu — uznał Zarząd PZLA za naruszenie organizacyjnej i sportowej dyscypliny. Orzekając wyznaczenie kary, Zarząd PZLA wziął pod uwagę, jako okoliczność łagodzącą, dotychczasowe zasługi Lomowskiego, jako zawodnika, z drugiej zaś strony fakt, że tolerowanie takiej niekarność i braku lojalności organizacyjnej podważyłoby w oczach publiczności i w oczach Lekkoatletycznego. Kara powyższa powinna być nauką dla wszystkich zawodników.

Zadaniem sportu jest nie tylko osiąganie wyników sportowych, lecz również wychowanie i kolektywna praca sportowa, która wymaga niejednokrotnie poświęceń od poszczególnych członków zespołu.

Nie udał się zamach Heino na rekord Żalopka

Heino, znany długodystansowiec fiński, zgłosił próbę pobicia rekordu świata na 10 km, należącego do Czechy Żalopka (29:28,2). Próba odbyła się podczas mistrzostw lekkoatletycznych Finlandii. Heino uzyskał czas 29:35,8, tzn. o 7,6 gorszy od rekordu Żalopka, a o 0,4 sek. od swojego poprzedniego rekordu świata.

Podczas mistrzostw Ukrainy w Charkowie Gugina uzyskała w skoku wysoki 1,53 m, Andrianowa przebiegła 100 m w 12,3 s, a Jarko zwyciężył w biegu na 100 m w czasie 10,6 s.

W sztokholmskich międzynarodowych zawodach z udziałem zawodników amerykańskich bieg na 3.000 m wygrał Holender Sijkhuis — 8:15,8, przed Finem Maackla — 8:16,8, a w biegu na 1.500 m zwyciężył Berquist (Szwecja) 3:50,4.

Pozostałe konkurencje wygrali Amerykanie: dysk — Gordien 56,12 m; tyczka — Richards 4,40 m; 400 m ppl. — Ault 1:15,8; 800 m — Whitfield 1:49,8; 110 m ppl. — Dickson 14,3; 100 m — Dickson 10,7; 400 m — Fox 47,8.

Siatkarze ZSRR CSR i Francji rozstawieni?

PRAGA, 28.8. (Tel. wł.). Reprezentacje ZSRR, CSR i Francji mają być według nieoficjalnych wiadomości, rozstawione na czele trzech grup, na które podzielonych będzie 12 państw startujących w mistrzostwach świata w siatkówce drużyn męskich.

Ostateczna decyzja zapadnie na zebraniu przed rozgrywkami 9 września w Pradze.

dalszy ciąg na str. 6

Wartki prąd Wisły załamał się na sztolniach górników z Chruszczowa

CHRUSZCZÓW, 28.8. (Tel. wł.). Górnik (Szombierki) — Gwardia - Wisła 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: w 43 min. Gaweł, w 53 — Krasówka. Górnik nie wykorzystał rzutu karnego. Sześć złośliwych strzałów z pola, Sędziował Gruszczyński z Poznania, Widzów 10 tys.

Szombierki: Jung (Kulawik), Czernik, Panisz, Wietorek, Podeszwa, Gaweł, Fuchs, Czepionka, Burda, Krasówka, Renk.

Gwardia - Wisła: Jurówiec, Dudek, Flanek, Wapiennik, Legutko, Szeurek, Cisowski, Rupa, Kohut, Kotarba, Mamot. Górniczy z Szombierki od pięknej kolekcji sukcesów, dołączyli jeszcze jeden — najcenniejszy — zwycięstwo nad liderem tabeli — Gwardią-Wisłą! Zwycięstwo ciężko wywalzone, całkiem jednak zasłużone. Mecz był prowadzony w szybkim tempie, grano bardzo ostro i twardo, tak że nawet piłka nie wytrzymała i pękła.

Górnicy w tym meczu przeszli samych siebie. Atak, zagrający momentami koncertowo, nieustannie parł do przodu, zasypując bramkę Jurówiecia gradem celnych pociągów. Najlepiej wypadł Fuchs i Krasówka. Mały skrzydłowy Górników, Fuchs trócił się, biegł i stał zamieszanie na tyłach, Krasówka zaś wykonał wszystkie akcje. Lewoskrzydłowy Renk zrazu grał dobrze, jednakże po kontuzji statystował do końca zawodów.

Defensywa Górników — to Podeszwa. Z wielką precyzją i pewnością siebie rozbił, rzadkie zresztą, napady gwardzistów, posyłając piłkę do przodu ręką. Ostatnią niezawodną ostoją był bramkarz Jung, broniący z poświęceniem i szczęściem.

Gwardia - Wisła, osłabiona brakiem atutowego asa, Gracza, grała słabiej, niż oczekiwano. Zastępca jego, junior Kotarba, jedynie z uwagi na ambicję zasługuje na wyróżnienie, niestety, kwalifikacji do ligowej drużyny nie posiada. Zdekompletowany atak nie potrafił skutecznie przejąć przez defensywę, a w decydującym momencie zdobyć się na strzał. Kto wie, jak dalek potoczyłby się koleje losu, gdyby Cisowski w 3. min. po przerwie fatalnie nie spudłował, będąc sam na sam z bramkarzem.

Tyły krakowskie miały wiele roboty, i to uciążliwej, po usunięciu Szeureka z boiska za ordynarny faul na Fuchsie. Grająca w 10-kę Wisła stała już zdecydowanie na straconej pozycji. Legutko i Flanek zagraли, jak zwykle, dobrze, a Jurówiec błysnął doskonałą formą.

Przebieg meczu był interesujący. Już w pierwszej minucie Szombierki były o krok od zdobycia punktu, Renk jednak pudłuje, a w minutę później Flanek wybił piłkę toczącą się do pustej bramki. Stało się w ataku są Górniczy, a 11. min. Krasówka przenosi ponad poprzeczkę. Chwila przewagi Wisły i notujemy: dwa brzoje Kohuta pewnie zlikwidowane wybiegami bramkarza Junga. Jeszcze raz piłka toczy się do bramki, tym razem do Górników, nadlatuje jednak Podeszwa i główką wybija. W 43. min. z podania Fuchsa Gaweł główką zdobywa prowadzenie.

Jeszcze raz Górniczy mają okazję, sędzia bowiem dyktuje rzut karny za rękę Dudka, Krasówka trafia w słupki.

Po przerwie Wisła rusza do huraganowego ataku. Cisowski fatalnie przestrzelił i na tym kończą się wypadki gwardzistów. Inicjatywę przejmują całkowicie Górniczy i raz po raz goszczą na polu karnym. Gra toczy się od połowy boiska do bramki Wisły. W 8. min. wypuszczony Krasówka oddaje silny strzał, Jurówiec odbija, powstaje zamieszanie, jednak Krasówka przytomnie wysłał piłkę i podwyższył wynik na 2:0.

W 15. min. znowu Fuchs z boiska, a w nową rolę Szeureka zostaje przez sędziego wykluczony. Jeszcze jedna kontuzja zdarza się w 24 min. — Jung bowiem zderzył się z Cisowskim i postronkiem jego w bramce zajął Kulawik. Ostatnie minuty gry nie przynoszą zmiany wyniku. Obie drużyny grają w 10-kę.

Dwa oblicza stołecznej Polonii Lechia prowadzi i... przegrywa 1:5

Polonia — Lechia 5:1 (0:1). Bramki dla Polonii zdobyli: Popiołek — 2, Ochmański, Świerz — 2, Sularz — 1. Dla Lechii — Kokot I z ułownego. Sędzia Krumholz. Widzów około 10.000.

Polonia: Borcz; Wołosz — Pruski; Wiśniewski — Brzozowski — Szczawiński; Jaźnicki — Popiołek — Świerz — Sularz — Ochmański.

Lechia: Dąbrowski; Lenc — Kuszyński; Kokot I — Kamela — Nieruchli; Kokot II — Rogocz — Gronowski — Skowronski — Kupecz.

Pierwsza połowa nie zapowiadała zupełnie zwycięstwa Polonii. Czarne koszulki gniotły wprawdzie niemilośnie (stosunek rógów 8:1), ale atak psuły murowane pozycje. Lechia natomiast atakowała rzadko wprawdzie, ale szybko i z wigorem, stwarzając kilka niebezpiecznych sytuacji pod bramką Borcuza.

Po pauzie niemal wszystko uległo

zmianie. Obaj łącznicy Polonii — Sularz i Popiołek, główna przyczyna przegranej do przerwy, rozkręcili się, szli nie tylko do przodu, ale również potrafili waleczyć w defensywie, a Popiołek pozbawił się sztywności i stał się poprawnie szybki. Podania jego nabrały sensu, a całą grę można ocenić na trzy z plusem.

Zwycięstwo Polonii było najzupełniej zasłużone. Kolarze byli zespołem lepszym technicznie i taktycznie, grali spokojnie, wytrzymali kondycyjnie, a ich najsilniejszymi punktami byli: Borcz, Wołosz, Brzozowski, Wiśniewski i przede wszystkim Świerz. Środkowy napastnik „czarnych koszul” dwójlił się i trólił na boisku, uwalniał się z łatwością spod opieki Kameli, grał nie egoistycznie, z myślą, strzelał i imponował zwozami ciałem.

Brzozowski jest znowu w formie. Był

trudną zapórą dla ataku Lechii, ustawiał się popisowo, podawał do przodu mądrze i waleczył o każdą piłkę z dużą energią.

Wiśniewski, który nie zawsze potrafił celnie podać, był jednak dobrym pomocnikiem ofensywnym, bardzo często pchał atak do przodu i również dobrze spisywał się na tyłach.

Wołosz unieszkodliwił zupełnie Lewę skrzydło Lechii, a Borcz interweniował w kilku wypadkach z brawurą, popisując się pewnym chwytnością dolnych strzałów.

Z drużyny należy jeszcze wymienić ambitnego Pruskiego, Jaźnickiego, który już od dawna nie miał w Warszawie tak dobrego meczu oraz Popiołka. Sularz słaby, Szczawiński nabrał manieri walczenia przy pomocy rąk.

W Lechii, która wypadła znacznie słabiej, niż w meczu z Legią, (4:4), można wyróżnić Kokota II, Kamelę i Kokota I. Reszta zawodników bez wyrazu, szybko, lecz słabo technicznie. Na plus reprezentantów Wybrzeża należy zapisać ambicję, z którą walczyli do końcowego gwizdka.

Wydaje się nam, że o ile Polonia utrzyma obecną formę, to na finiszu walk ligowych może znaleźć się w grupie walczącej o mistrzostwo. Lechia natomiast nie ma wielkich szans utrzymania się w Lidze, chyba, że... Legia będzie spisywać się jeszcze gorzej.

Pierwszą bramkę meczu zdobył w 13 min. Kokot I po wolnym, podkrotowanym za faul Szczawińskiego. Strzał był ładny, a Borcz nie ponosi winy za jego pusznięcie.

Po pauzie napad Polonii rozpoczął ostre strzelanie. W 5 min. Popiołek silnym szczerem zdobywa wyrównanie, w 3 min. później Ochmański silną bombą zmusza Dąbrowskiego do kapitulacji, a w 16 min. znowu Popiołek poprawia wynik na 3:1 zdobywając bramkę główką. Serię kończy Świerz, który przytomnie wykorzystuje podanie Popiołka. Ostatnia bramka pada pod koniec meczu w 43 min. Świerz podaje dokładnie Sularzowi, a ten ładnym silnym strzałem ustala wynik na 5:1. (gw)

Szczęśliwie wygrała Cracovia z lepszą Polonią B. 1:0

KRAKÓW, 28.8. (Tel. wł.). Cracovia — Polonia (Bytom) 1:0 (0:0). Bramkę dla Cracovii zdobył Radoń na 3 min. przed końcem gry. Sędziował Natowski z Łodzi. Widzów ok. 8 tys.

Cracovia: Rybicki, Gendek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Bobula, Jabłoński II, Różankowski II, Radoń, Kolas.

Polonia: Koczupski (Stol), Kubiak, Szmyd I, Narloch, Lelonek, Komórkiwicz, Biskupiec, Trampisz, Szmyd II, Wietorek, Wiśniewski.

Przez 37 minut czekano, kiedy wreszcie padnie bramka dla Polonii. Ta gorączka pod każdym względem nad przeciwnikami, miała silną przewagę i raz po raz ostrzeliwała bramkę Cracovii — Rybickiemu zaś wielokrotnie przyszło z pomocą szczęście, kierując na słupki względnie poprzeczkę liczne i ostre strzały.

O wiele mniej zatrudniony był bramkarz Polonii, Korębski. Na 10. min. przed końcem uległ on kontuzji w zderzeniu z Różankowskim i wówczas jego miejsce zajął rezerwowi Stol. W chwilę później odprowadził Stol bliski strzał Radońa, a w momencie, gdy odbił przez bramkarza Polonii piłkę wybił obrońca z linii bramkowej, rozległ się gwizd sędziego. Poloniści z przerażeniem zobaczyli, że sędzia wskazuje na środek boiska, dając w ten sposób znak, że uznaje bramkę dla Cracovii. Nie pomogły protesty bytomianów i powołanie się na opinię sędziego bocznego, p. Naporski pozostał niewzruszony. W ten sposób Cracovia

zdołała 2 pkt., na które nie zasłużyła, ani z przebiegu gry, ani z porównania sił.

Wyraźny spadek formy u piłkarzy Cracovii trwa już długo. Poza Rybickim, Glimasem, a częściowo i Radońem pozostali w nich nie przypomnieliśmy drużyny, uprawnionej do kandydowania o pierwsze miejsce w tabeli. Wręcz słabi są Bobula i Kolas, a kiks Parpana i Gędkla zdarzają się nader często. Poza tym skłonność do ostrej gry, specjalnie u braci Jabłońskich i Gędkla, potęguje się w miarę niepowodzeń.

Polonia zaimponowała pod każdym względem. Ofiarny i brawurowy Koczupski wypełnił swoje zadanie w stu procentach. Obrońcy waleczyli zdecydowanie i czysto. Pomoc współdziałała z napadem, który przeprowadził wiele ładnych kombinacji i strzelał, ile razy ku temu nadarzyła się sposobność. W tych warunkach przegrana Polonii jest zagadką przede wszystkim dla tych 8 tys. widzów obserwujących zawody, a zagadką tę można wytłumaczyć jedynie „ludem szczęścia” u Cracovii oraz wieloma łutami pecha u przeciwnika.

Obiecuja pierwszy kwadrans i... normalna młocka AKS-ŁKS 1:1

ŁÓDŹ, 28.8. (tel. wł.). ŁKS Włókniarz — AKS 1:1 (1:1).

Bramki zdobyli: w 6 min. — Cholewa dla AKS i w 31 min. — Patkolo dla Włókniarza. Sędziował Seichter.

AKS: Janik, Durniak, Karmański, Kulik, Wietorek, Gajdzik, Cholewa, Janduda; Spodzieja; Muskała, Barański.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Ciechański, Soltyszewski, Pietrzak, Urban, Hogendorf, Patkolo; Baran; Łącz, Gwoździński.

W pierwszym kwadransie gry wydawało się, że nareszcie zobaczymy ładny futbol. Obie drużyny starały się grać precyzyjnie. Dzięki dokładnym podaniom w liniach ofensywnych wychodziły najczęściej rozpracowane akcje. To też w tym okresie Janik i Szczurzyński mieli okazję do zademonstrowania sztuki bramkarskiej. Janik wywiązał się z zadania celując. Miał swój dzień. Szczurzyński poruszał się odciełał i wiele jego interwencji w polu zapierało oddech w piersiach 20-tysięcznej publiczności łódzkiej. Tak było tylko przez 17 minut. Potem wszystko dziwnie się rozkleiło. Piłka z tęsknotą padała na ziemię, gdyż przeważnie odbywała swą drogę po boisku wysoko nad głowami piłkarzy.

AKS grał normalnie. Lubując się w półgórnych podaniach, stosował oczywiście ten rodzaj gry. Naomiast gospodarze niepotrzebnie chcieli naśladować przeciwnika. Ponieważ nie potrafili opanować półgórnych pitek, bardzo często stawali się one

niespodziewanym łupem gości. W drużynie łódzkiej na wysokości zadania stanął Włodarczyk. Zawodnik ten, dysponujący już teraz czystym wykopem, a prztem szybki i agresywny, nie pozwolił Barańskiemu ani razu dojść do głosu, mimo, iż Muskała kilkakrotnie próbował własnie lewą flanką prowadzić natarcie.

W pomocy Urban górował nad pozostałymi. W ataku najlepiej wypadł Patkolo. Gracz ten występując na łączniku, często spełniał rolę mądrego kierownika ataku. Łącz uśmiał grać zespołowo. Nie błądził, ale nie był najgorszy. Najgorszym był Gwoździński, który prawdopodobnie przeniesiony zostanie służbowo do niższej klasy. Baran grał tylko do przerwy. Za złośliwy faul na leżącym na ziemi Janiku został usunięty z boiska. Wydaje się nam, że przewinienie nie było aż tak poważne i że Barana spotkała surowa kara.

W zespole AKS-u najsilniejszą linią był napad, w którym najprawiej łączniku widzieliśmy Jandudę. Janduda nie swojo czuł się na tej pozycji. Łatwe do przyjęcia piłki uciekały mu sprzed nóg. Nie wiedział również, w jaki sposób nawiązać kontakt ze swym skrzydłowym. Strzały przypominały oszabadające wykopy z okresu, gdy się Janduda grywało w reprezentacji Polskiej. Słowem eksperyment nie udał się.

Ruch bez kłopotu rozprawił się z Wartą 3:0

CHORZÓW, 28.8. (tel. wł.). Ruch — Warta 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: w 24 min. Cieślak, w 46 Cebula, w 62 Cieślak. Sędziował Szperling z Łodzi. Widzów ok. 10 tys.

Ruch: Wyrobek, Morys, Osiłko, Suszczyk, Hajduk, Jacek, Alszner, Cieślak, Bartyla, Cebula, Kubiak.

Warta: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Szymura, Groński, Skrzypniak, Kaczmarek, Gendera, Sikora, Opitz; Smólski.

Ruch wygrał zasłużenie i to bez specjalnego wysiłku, a wynik mógłby być nawet wyższy, gdyby nie pech napastników chorzowskich, którzy nie wyzyskali doskonałych sytuacji podbramkowych. Największym pechowcem okazał się Cebula, dwukrotnie nie trafiając do pustej bramki. Mecz był żywy i stał pod znakiem stałej przewagi miejscowych, o której najwyraźniej mówił stosunek kornarów 14:3. Gospodarze wystąpili w eksperymentalnym składzie.

Na środku napadu wystąpił Bartyla (do tej pory stoper), ale grę swoją nie zachwylił i nie wykazał się kwalifikacjami na tak poważną pozycję. Razil powolnością i kompletnym brakiem startu. Zdarzało się również, że mając doskonałe pozycje do strzału, wolał oddawać piłki

partnerom i wyszły stąd koronkowe zagrania napadu.

Skrzydłowy Kubiak nadal nie jest w formie. Jedynymi wartościowymi napastnikami — to Cieślak, Alszner i Cebula, którzy zdaje się przeszli już kryzys i zaczynają grać na dobrym poziomie.

O defensywie Ruchu nie można mówić pochlebnie. Gra się tutaj ostro, ale bez planu, a obrońca Osiłko jest bardzo niebezpieczny dla własnej drużyny. Jedynie Suszczyk wypełnia wszelkie powstałe luki, pracując za wszystkich.

Ruch nie grał dobrze, ale Warta grała bardzo słabo i nikomu w głowie nie mogło się pomieścić, co było powodem sukcesu krakowskiego. Mecz nie stał na specjalnie dobrym poziomie, przyczem Ruch nie wykorzystał wielu dogodnych sytuacji.

Polecamy

Świcarza!

SYSTEM ustalania tzw. kadry narodowej w poszczególnych gatunkach sportu na swoje dobre i złe strony. Gdy chodzi o piłkarstwo na innym miejscu wysuwamy pewne zastrzeżenia. Obecnie chcielibyśmy natomiast zwrócić p. t. selekcjonerom uwagę na świcarza, który nie upada jakoś w oko elektorom kadrowym. A szkoda!

Już kilka lat temu zwracaliśmy uwagę na Polonię. Rok zaniedbania w treningu usunął go słuszenie w cień. Dziś jest świcarz znowu w formie. Ale nie chodzi o aktualną formę. Świcarz posiada doskonałe warunki. Jest piłkarzem inteligentnym, panuje w nim smienienie nad ciałem, zwodzi nim lepiej, niż którykolwiek z naszych znanych asów. Posiada dobrą technikę i umiejętność gry głową, a co najważniejsze... myśli. Do zalet jego należy również brak egoizmu. Świcarz nie leci na bramki, oddaje bez wahania piłkę, gdy widzi, że któryś z kolegów jest na lepszej pozycji.

Zalety świcarza widzimy nie od dzisiaj; gdy będzie miał odpowiednie warunki do solidnego i systematycznego treningu, wówczas, kto wie, czy nie zniknie problem środkowego napastnika reprezentacji narodowej! (tm)

Zmiany w kadrze narodowej piłkarzy

Zawiła polityka personalna kapitanatu

KAPITANAT Sportowy PZPN ustalił na ostatnim posiedzeniu pewne zmiany w kadrze narodowej.

Z kadry skreślono:

- 1) Rembeckiego, 2) Brzeskiego, 3) Trampisz, 4) Ochmańskiego, 5) Spodzieja.

Powołano natomiast do kadry następujących zawodników: 1) Krystkowiaka, 2) Wietorka (Górnika Szomb.), 3) Dudę (Napierów), 4) Dybałę (Górnika Radlin), 5) Alszera, 6) Hogendorfa, 7) Czapczyka, 8) Patkolo.

Z tymi skreśleniami i powołaniami nie wszystko jest zrozumiałe. Hogendorf był w kadrze, Hogendorf wyleciał z niej i znowu wrócił, a wszystko w ciągu pół sezonu. Założeniem kadry jest, że zawodnik powołany do niej musi dbać szczególnie o swą formę. Tymczasem, gdy jakiś zawodnik wykazuje gorszy poziom, skreśla się go, pozwalając tym samym... na bardziej swobodne życie. Później przychodzi jeden i drugi lepszy mecz i

znowu „marnotrawny syn” wraca do kadry. Czy jednak chwilowa forma ma być argumentem do powoływania piłkarzy? Gdy nie było kadry, reprezentację ustawiano od meczu do meczu, gdy ją stworzono, postępuje się tak samo z tą różnicą, że wkłada się więcej energii w sprawy papierowe, wydając specjalne i częste komunikaty o zmianach w kadrze. — Wydaje się nam, że fakt, iż któryś z piłkarzy z tych czy innych powodów stracił formę, nie powinien służyć jako powód do wydalania go z kadry. Powinien natomiast być sygnałem ostrzegawczym do wzmożonej czujności nad danym zawodnikiem.

Jaskrawym przykładem są Rembecki i Brzeski z Pomorzana. Powołano ich do kadry jako młode nadzieje. Pozwolono im zagrać w ramach drugiej reprezentacji jeden mecz z Lublinem i koniec. Zajął się nimi później, oczywiście bardzo papierkowo, skreślając po prostu z listy kadrowców. Teraz widzimy na ich miejscu nowych: Dybałę, Dudę i Wietorka. Obawiamy się, że i oni podzielą los dwu poprzedników.

Nie wspominamy już nawet o Łączu, którego po jednym występie odstawiono całkowicie do lamusa, wykazując więcej względów dla innych — jeszcze gorszych.

Wydział Sportowy PZPN powołał do kadry narodowej juniorów następujących zawodników: Barański (Resovia), Baszkiewicz (Bielany Warszawy), Bieniek (Garbarnia), Bilewicz (ZZK Łódź), Biskupiec (Polonia Bytom), Godlewski (Marymont Warszawa), Gogolewski (Kolejarz Po-

Trenerzy węgierscy przedłożyli warunki

Sprawa trenera węgierskiego, która po głośnych zapowiedziach nagle uciхла, staje się znowu aktualna. Na tapiecie są obecnie dwa nauzy ciele piłkarzy z Węgier. Przedstawili oni już swoje warunki, a Węgierski Związek Piłki Nożnej bierze pełną odpowiedzialność za ich kwalifikacje i umiejętności pedagogiczne.

Decyzja zależy obecnie od PZPN, który musi omówić szczegóły i ewentualnie zaakceptować.

TAJEMNICZY ZAWODNIK GWARDII LUBELSKIEJ

LUBLIN, 28.8. (Tel. wł.). W towarzyskim spotkaniu piłkarskim B klasowa Gwardia pokonała A klasowy Związkowiec 7:2 (4:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: zawodnik Nr 6, który za żadne skarby nie chciał wyjawić swego nazwiska (?) — 3, Ruszkiewicz — 2, Golde i Pulikowski po 1. Dla pokonanych: Wroński i Zalewski. Sędziował ob. Wnuk. Widzów ok. 1.000. (pl.)

TABELA I LIGI

1. Gw. Wisła	(1)	14	21:7	40:16
2. Kolejarz Poz.	(2)	14	20:8	44:24
3. Ogn. Cracovia	(3)	14	20:8	30:20
4. Polonia W-wa	(4)	14	17:11	30:20
5. Górnik Byt.	(5)	14	16:12	26:22
6. AKS Chorzów	(6)	14	14:14	24:30
7. Warta Pozn.	(7)	14	13:15	19:19
8. ŁKS Włók.	(8)	14	13:15	29:34
9. Ruch Chorz.	(9)	14	11:17	28:35
10. Lechia Gd.	(10)	14	9:19	22:42
11. Legia W-wa	(11)	14	8:20	20:36
12. Polonia Byt.	(12)	14	6:22	17:31

Mimo remisu

Dynamo Moskwa nadal na czele

W ostatnich meczach o mistrzostwo ligi piłkarskiej ZSRR padły następujące wyniki: Lokomotiw (Charków) — Dynamo (Jerywan) 2:0 (0:0), Daugawa (Ryga) — Zenit 0:1 (0:1), Torpedo (Moskwa) — Dynamo (Mińsk) 2:2 (0:2), Skrzydła Sowieców — Dynamo (Tyflis) 2:2 (2:0), Dynamo (Moskwa) — Neftianik (Baku) 2:1 (2:0), Dynamo (Moskwa) — Torpedo (Stalingrad) 1:1 (0:0).

W tabeli rozgrywek, prowadzi nadal Dynamo (Moskwa) — 43 pkt. przed CDKA i Zenitem po 39, Spartakiem — 38 i Torpedem (Moskwa) — 34 pkt. Dwie ostatnie pozycje zajmują Daugawa (Ryga) i Szachter po 13 pkt. Dynamo (Jerywan) i Zalewski. Sędziował ob. Wnuk. Widzów ok. 1.000. (pl.)

Walka o II Ligę już w pełni

GDYNIA, 28.8. (Tel. wł.). Kolejarz (Gdynia) — Kolejarz (Przemysł) 1:1 (1:1). Drużyna przemyska uzyskała szczęśliwy remis, będąc zespołem słabszym technicznie i kondycyjnie. Bramkę dla gdańszczan zdobył strzałem z 25 m. Piliński. Wyrośwał z pięknego przeboju Mielnicki. Sędziował red. Aleksandrowicz z Warszawy.

CZĘSTOCHOWA, 28.8. (Tel. wł.). Włókniarz (Częstochowa) — Stal (Sosnowiec) 0:4 (0:2). Goście byli drużyną lepszą pod każdym względem i wygrali zasłużenie, a Gw. szybka i ostro.

Bramki strzelili: Grządziel 3 i jedna samo-bójca.

TABELA

1. Stal (Sosnowiec)	1	2	4:0
2. Kolejarz (Przem.)	2	2	2:2
3. Kolejarz (Olsztyn)	1	1	1:1
4. Kolejarz (Gdynia)	1	1	1:1
5. Włókniarz (Częst.)	1	0	0:4

Triumf pływaków w Bukareszcie

Systematyczna praca wydała owoce

dokończenie ze str. 1

stracił nadzieję pokonania Szoltyśki, choć legitymuje się lepszymi czasami od konkurenta. Jabłoński na swoim normalnym poziomie. Rybowski sprawił niespodziankę, przyciągając na 200 dow. przed Ludwiskim. Przy okazji obaj poprawili rekordy życiowe. Procel zlekka za wiódł, liczącym w duchu, że powtórzy swój najlepszy wynik w tym roku i pokona nierównego w formie Grozę. Reasumując: tak w konkurencji kobiet, jak i mężczyzn, w stylu klasycznym górowaliśmy nad przeciwnikami, w dowolnym zaś po za jedynym Gremiowskim na 400 dow. ustępujemy jeszcze Rumunom.

I CI NIE ZAWIEDLI

Osobny rozdział bukarzeskiej hali stanowią waterpoliści. Każdy przegrany mecz kosztował nas 10 punktów, gdyż wobec nieobecności naszych skoczków, Rumuni preforsowali wliczenie meczów piłki wodnej do ogólnej punktacji.

Czy waterpoliści zawiedli? Naszym zdaniem niezupełnie. Kilkanście dni po zdaniem w pomyśle, obozu w Kielcach nie mogło scementować drużyny, tym bardziej, że pojechali do Bukaresztu i ci, którzy najmniej trenowali. Jeżeli nastawiliśmy się w pływaniu na młodzież, trzeba było być konsekwentnym i w waterpolo forsować młodych. Druga sprawa to kwestia trenera. Knaus został trenerem PZP dopiero od 1 sierpnia, do tej daty był trenerem AZS-ów i, niestety, nie wykorzystano jego pobytu jak należy. A bezsprzecznie nauczyć on może wiele, trzeba jednak stworzyć odpowiednie warunki, tak, jak to uczyniono pływakom. Z tych powodów uważamy, że wynik piłkarzy wodnych w Bukareszcie nie jest tragedią. Nie zapominajmy, że w ub. roku z Czechosłowacją przegraliśmy 18:2, dziś, tego pływacy CSR nie mogliby powtórzyć.

A poza tym nie bez znaczenia jest fakt, iż Rumunów trenował nieprzerwanie w ciągu 4 miesięcy jeden z najlepszych trenerów w Europie — Rayki. W drugim dniu pływania w składzie (Szczepko zamiast Zakrzewskiego i Rybowski w ataku za Gadzikiewicza) byliśmy dla Rumunów prawie równo-rynnym przeciwnikiem. W drugie Rumunów wspaniale zagrał na bramie Norman, był on zaporą bardzo ciężką do przełamywania. Tanescu w napadzie jest graczem o dużej przyszłości.

WYNIKI

Mężczyźni
100 m st. dow.: 1) Groza (R) — 1:03,2; 2) Procel (P) — 1:04,2; 3) Hospodar (R) — 1:04,2; 4) Ludwiskowski (P) — 1:04,3.
200 m dow.: 1) Groza (R) — 2:23,9; 2) Beresky (R) — 2:24; 3) Rybowski (P) — 2:27,4; 4) Ludwiskowski (P) — 2:27,6.
400 m st. dow.: 1) Gremiowski (P) —

5:15,7; 2) Beresky (R) — 5:18, 3) Boniecki (P) — 5:25, 4) Hospodar (R) 5:26,4.
100 m grzb.: 1) Jabłoński (P) — 1:16,6; 2) Cionbalus (R) — 1:19,4; 3) Kęka (P) — 1:19,8; 4) Aranossi (R) — 1:20,4.
200 m kl. (żabka): 1) Szoltysek (P) — 2:55,6; 2) Nikodemski (P) — 2:58; 3) Mager (R) — 2:59,8; 4) Heitz (R) — 2:59,8.
100 m motylikiem — 1) Szoltysek (P) — 1:15,6 (nowy rek. Polski); 2) Patrichi (R) — 1:16,5; 3) Cichoński (P) — 1:18,6; 4) Bagin (R) — 1:23,5.
200 m kl. (motylikiem): 1) Cichoński (P) — 2:52,8; (nowy rekord Polski); 2) Szoltysek (P) — 2:56,4; 3) Uleu (R) — 3:11,6; 4) Baciu (R) — 3:29.
sztafeta 4 x 100 m dow.: 1) Rumunia (Nowak, Hospodar, Beresky i Groza) — 4:18 (nowy rekord Rumunii); 2) Polska (Ludwiskowski, Boniecki, Rutkowski, Procel) — 4:18,7.
4 x 200 m st. dow.: 1) Rumunia — 9:50; 2) Polska — 10:04,8.
sztafeta 5 x 100 m zm.: 1) Polska (Jabłoński, Cichoński, Procel) — 3:36,5 (nowy rekord Polski); 2) Rumunia (Cionbalus, Patrichi, Groza) — 3:40,4 (rekord Rumunii).
WATERPOLO:
Wodopolis: Rumunia — Polska 8:0.
Polska — Rumunia 5:1. Bramki strzelił dla

Rumunii — Tanescu 2, Derek 1. Dla Polski zdobył Karpiński.
Rumunia: Norman, Weinseln, Jordach, Derek, Keleman, Tanescu, Nowak.
Polska: Szczepko, Langer, Zemyr, Karpiński, Czuperski, Rybowski, Kowalski, Sędziowski Broll (Polska).
Kobiety
100 m dow.: 1) Bock (R) — 1:21; 2) Eftiniu (R) — 1:22,2; 3) Malicka (P) — 1:22,4; 4) Liszkówna (P) — 1:25.
400 m dow.: 1) Dzikówna (P) — 6:28,4; 2) Bock (R) — 6:29,4; 3) Liszkówna (P) — 6:41; 4) Tiner (R) — 7:06,3.
100 m kl.: 1) Oroz (R) — 1:30,8 (rekord Rumunii); 2) Proniewiczówna (P) — 1:31; 3) Dobranowska (P) — 1:33,2; 4) Harall (R) — 1:37,3.
200 m st. klas.: 1) Dobranowska (P) — 3:16,2; 2) Proniewiczówna (P) — 3:16,8; 3) Oroz (R) — 3:21,4; 4) Horesti (R) — 3:29.
100 m st. grzbiet.: 1) Fijałkowska (P) — 1:31; 2) Żurkówna (P) — 1:31,4; 3) Rajser (R) — 1:33,4; 4) Tals (R) — 1:36,2.
4 x 100 m st. dow.: 1) Polska — 5:37,7 (nowy rek. Polski); 2) Rumunia — 5:39.
sztafeta 5 x 100 m zm.: 1) Polska (Fijałkowska, Proniewiczówna, Niedzielska) — 4:26,3 (rekord Polski wyrówn.); 2) Rumunia (Tals, Oroz, Bock) — 4:27,5 (rekord Rumunii).

BYDGOSZCZ, 28.8. (Tel. wł.) Wyścig uliczny o pierwszy srebrny kask m. Bydgoszczy zgromadził w ub. niedzielę naszych czołowych motocyklistów. Wyścig bydgoski rozegrany został na trasie w zamkniętym obwodzie ulic. Jedno okrążenie wynosiło 2800 m. Była to trasa trudna, posiadająca kilka „esów”, objazdów oraz zakrętów. Biegi odbyły się w 4 kat. i rozegrane zostały oddzielnie.

W biegu na 10 okrążeń maszyn kat. do 130 ccm startowało 8 zawodników. Zabrakło niestety na starcie zapowiadanych: Henków, Stefankiego i Kozureckiego. Od pierwszego okrążenia obejmuje zdecydowanie prowadzenie Szczurowski na DKV. O drugie miejsce rozpoczęła się efektowna walka pomiędzy Fijałkowskim, Prusem, Ciemiorem i Kabusem. Do mety dojeżdża tylko kilku zawodników w kolejności: 1) Szczurowski (ZS Gw. Bydgoszcz) — 25,38,

2) Fijałkowski (Skra Okęcie) 27,5. 3. Prus (ZS Gw. B) 27,12. 4. Ciemiór (ZS Gw. Bydg.) 27,12.

W kat. maszyn 250 ccm wystartowało 9 zawodników na 15 okrążeń, tj. 42 km. Wywiązuje się zafarta walka między Markowskim a Mileckim, przy czym temu ostatniemu udaje się zdobyć prowadzenie przez 13 okrążeń. Niestety maszyna Mileckiego nie wytrzymuje dwukrotnego upadku, co zmusza go do wycofania się z biegu. Markowski (RKM Skra Okęcie) nie zagrożony już przez nikogo kończy bieg w czasie 33,46. Na drugim miejscu znalazła się... „setka” Szczurowskiego, która wystartowała ponownie w tej kat. Tym razem pojechał na niej Urbanowski (ZS Gw. B) osiągając czas lepszy od Szczurowskiego, tj. na 15 okrążeń 37,11 (10 okrążeń przebył on w 25,10 sek.). 3) Wróbel (ZKS Stal Gliwice) 38,09. 4) Duszyński (KS Kolejarz Poznań) 38,07.

NIE MASZYNA, LECZ TECHNIKA JAZDY

W klasie maszyn do 350 cm wystartowało tylko 5 zawodników, którzy mieli do przejechania 20 okrążeń. Bieg ten był typowym przykładem, że nie tylko maszyna, lecz klasa jazdy decyduje o zwycięstwie. Zwoliński na nowym AJS nie zaimponował nam jazdą i gdyby nawet nie zatrzymał się, tracąc jedno okrą-

żenie, to i tak nie miał zbyt wiele szans wobec doskonale jadącego Bukowskiego na starym NSU. Rów nie Antoniewicz na Nortonie nie mógł podobać jeździe Bukowskiego. Z biegu wycofał się jedynie Rudawski na Victorii. Czasy: 1. Bukowski (ZS Gw. Poznań) — 44,00. 2. Antoniewicz (Unia Zielona Góra) — 44,50. 3. Zwoliński (ZKS Unia Olm pia Gr) 47,00. 4. Chlebicz (PKM Ognio W-wa) — 47,47.

Srebrny kask Bydgoszczy przypaść musiał oczywiście zwycięzcy w kat. maszyn najcięższych, a więc 500 cm. Na starcie znalazło się 6 zawodników. Koprowski prowadził przed Zymirskim i Markowskim przez 5 okrążeń.

Tych trzech zawodników przez pierwszą część wyścigu trzyma się razem, jednak od 6 okrążenia prowadzenie obejmuje Zymirski i oddala się systematycznie. W 15 okrążeniu Markowski na uszkodzenie komory pływakowej i musi całkowicie z biegu zrezygnować. W ten sposób Koprowski znalazł się znowu na 2-ej pozycji. Czasy: 1. Zymirski (RKS Skra Okęcie). Najlepszy czas dnia, zdobywca srebrnego kasku — 39,54. 2. Koprowski (ZS Gw. Kraków) 40,31. 3. Fajkowski (KM Świe bodzin) 46,14. 4. Tomaszewski (ZS Gw. Bydg.) 47,44.

St. Strzałkowski

12 dni dzieli siatkarzy od mistrzostw Świata i Europy

W Ak.W.F. rozpoczęło przygotowania

KANDYDATKI i kandydaci do reprezentacji Polski w siatkówce na I mistrzostwa świata drużyn męskich i I mistrzostwa Europy drużyn żeńskich rozpoczęli w poniedziałek na obozie w AWF na Bielanych ostatni etap przygotowań. Będą one trwały aż do wyjazdu do Pragi tzn. 7 września. Mistrzostwa rozpoczynają się 10 września, ukończona zostanie 18 września.

Za początkowe przygotowania siatkarzy należy uważać oboz juniorów zorganizowany przez PZKSS w lipcu, a siatkarów — oboz i wyjazd na Akademickie Mistrzostwa Świata do Budapesztu. Zarówno jedna jak i druga drużyna nie będą jednak przygotowane na 100%. Siatkarkom brakuje obozu podobnego jaki mieli w lipcu siatkarze, siatkarzom zaś wyjazdu do Budapesztu, który, jeśli zdecydowano się obsłać mistrzostwa w Pradze nie powinien być odwołany.

Mimo tych braków — należy się spodziewać, że obecne przygotowania, choć w porównaniu do przygotowań zespołów zagranicznych zbyt krótkie, wypełnią powstałe luki i reprezentacje Polski wyjadą do stolicy CSR w pełni swych obecnych możliwości. Jakże one będą — zaimniemy się w najbliższym czasie.

Dziś chcemy podać, że zapowiadany już skład obozu przygotowawczego uległ częściowej zmianie, tak że w AWF po-

winno się znajdować już 16 siatkarzy i 17 siatkarzek:

siatkarze — Plejewski, Lenkiewicz, Binkowski, Kamiński i Gradecki — AZS W-wa, Zabokrzecki i Pindelski — Polonia W-wa, Politecz — Rywał W-wa, Łaszczyk — Spójnia W-wa, Maliszewski T. i W., Antczak i Piechura — AZS Wrocław, Franczak — AZS Łódź, Piotrowski — Lenko Bielsko oraz Markowski — Spójnia Gdańsk.

siatkarzki — English, Gruszczyńska i Czopkówna — AZS W-wa, Rogowska i

Wpływ przez Kraków

KRAKÓW, 28.8. (Tel. wł.). Odkładane wielokrotnie zawody pływackie na „Wpływ przez Kraków”, rozegrano przy udziale 52 zawodników. Trasa biegu wynosiła: dla juniorów — 2 km, dla seniorów — 3 km.

W konkurencji seniorów zwyciężył Ciekły (Gwardia - Wisła) 26,05 m przed kolegą klubowym Krotoszyńskim i 4 zawodnikami Cracovii z Kornekiem na czele. Z kobiet pierwszą była zawodniczka Cracovii, Szymańska, która w ogólnej klasyfikacji zajęła 6 miejsce z czasem 28,40. Spośród niestawionych pierwszą był Szymoniak, zdobywca 12 miejsca w ogólnej klasyfikacji — 29,10. Wśród juniorów pierwsze miejsce zajął Wesolowski (Gw. - Wisła) przed Korotą i Stypulówną z Cracovii oraz Wesolowski z AZP.

Pływacy Lublina nie chcą pozostać w tyle

LUBLIN, 28.8. (Tel. wł.). Indywidualne mistrzostwa pływackie Lublina zgromadziły ponad 100 zawodników, reprezentujących Ogniwo, Spójnię i Związkowców. Użytkane wyniki są w porównaniu z wynikami silniejszych okręgów słabe, ale trzeba pamiętać, że sport pływacki zaczął się w Lublinie właściwie od tego roku. Duże zasługi ma tu trener Moczydłowski, który przez 3 tygodnie szkolil lubelskich pływaków. Podajemy niektóre wyniki: 100 m dow.: 1) Sierżpowski (Zw.) 1:21,9; 100 m kl.: 1) Lachowski (Sp.) 1:46; 100 m grzb.: Włodarczyk (Zw.) ustanowił nowy rekord okręgu — 1:31,6; 200 m kl.: 1) Rogalski (Zw.) 3:50,3.

Dochód z zawodów przeznaczono na odbudowę stolicy.

Na wyróżnienie zasługuje niewidomy pływak Spójni, Michałek, który utracił wzrok w obozie w Niemczech. Michałek trenuje b. sumiennie i pływa poprawnym ciałem, uzyskując dobre wyniki.

Na stadionie Poznania przed przybyciem kolarzy

POZNAN, 28.8. (Tel. wł.). Na mecie VI etapu Tour de Pologne odbyło się przed przybyciem kolarzy, szereg imprez sportowych. 20 tysięcy widzów podziwiała ewolucje akrobatyczne, w wykonaniu kolarzy czeskosłowackich i polskich.

W meczu piłki rowerowej Czechosłowacja II pokonała nieznacznie Polskę I 9:8. W drugim meczu Czechosłowacja I zwyciężyła wysoko Polskę II 14:3 (7:2). Burzliwym oklaskami przyjęto występ mistrzyni świata w jeździe figurowej na rolwerze Kamazowej (CSR).

W piłce koszykowej mistrz Polski „Kolejarz” (Poznań) pokonał „Pomorzanina” 43:31 (15:6),

Najmłodszy pływak biją rekordy życiowe na mistrzostwach

INOWOŚCŁAW, 28.8. (Tel. wł.). Mistrzostwa juniorów Polski w pływaniu zgromadziły na starcie 150 zawodników. W ciągu dwudniowej batalii uzyskano szereg b. dobrych wyników, napawających otuchą na przyszłość. Dobrowolski w konkurencji 100 m motylikiem pobił rekord życiowy, osiągając 1:17,6; z czasem tym byłby na zawodach w Bukareszcie trzeci na mecie! Dobry jest również wynik Kukłoka na 200 m klas. 2:56,8. W czasie tych zawodów pojawili się nowi zawodnicy, dotychczas nieznani, którzy osiągnęli czasy na poziomie czołowych pływackiej. Tura np. w przedbiegu na 100 m dow. uzyskał — 1:06,7. Mroźnowa w konkurencji 100 m klas. — 1:35,9, wynikiem tym uplasowała się na 5 miejscu na liście 10-ciu najlepszych. 15-letnia Gryszczykówna, po kilkudniowym pobycie na obozie w Warszawie zeszła na 400 m dow. grubo poniżej 7 minut. Wyniki tej całej plejady młodych, pełnych zapału i ambicji pływaków dowodzą, że materiał ludzki mamy nie gorszy aniżeli w innych krajach. Rzecz władz pływackich będzie nie zmarnować tych talentów.

WYNIKI:

Dziewczęta: 100 m kl. A) Mroźnowa 1:35,9; 200 m kl.: 1) Mroźnowa 3:27,9; 100 m dow.: 1) Przybyłówna 1:24,8; 400 m dow.: 1) Gryszczykówna 6:54,8; 200 m dow.: 1) Gryszczykówna 3:11.

W punktacji ogólnej: 1) Stal (Katowice) — 96 pkt., 2) Polonia (Bytom) — 84 pkt.

Drukarze uczą się boksu

KS Związkowiec — Drukarz w Warszawie organizuje bezpłatny kurs bokserski. Zapisy u kierownika sekcji ob. tygodniowo we wtorek, środy i piątki w godzinach 18 — 20, w lokalu klubu przy ul. Podskarbiskiej 10. Zaprawę prowadzi trener Wrozek.

Chłopcy: — 100 m kl. mot.: 1) Dobrowolski 1:17,6; 2) Urbanski 1:20,3; 200 m kl.: 1) Kukłok — 2:56,8; 2) Dobrowolski — 3:04,5; 100 m kl. A) 1) Kukłok — 1:19,8; 2) Dobrowolski — 1:23,4; 100 m st. grzb.: 1) Jera — 1:24,9; 2) Janiszewski — 1:25,2; 100 m dow.: 1) Jera 1:07,7; 2) Majewski — 1:07,8; 200 m dow.: 1) Jera 2:35,1; 2) Tura 2:35,9; 400 m dow.: 1) Tura 5:45,2; 2) Sobczak 5:45,4; 4x100 dow. 1) Związkowiec (Łódź) 4:54,3; 2) KKS (Bydgoszcz) 4:59,4.

Ogólna punktacja: 1) Związkowiec (Łódź) 134 pkt., 2) Stal (Gliwice) 48 pkt.

Verey na torze Amsterdamu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kund straty czasu spowodowały, że na 2 miejsce wysunął się Czech, a na 3 — Szwajcar. W rezultacie przyszedł do mety 4, pozostawiając jednak za sobą wicemistrza Olimpiady, Riso.

O tym, jak zacięta była walka, świadczy fakt, że Amerykanin Kelly osiągnął czas 7:30,8, zaś ostatni — Urugwajczyk Riso miał 7:40,4.

SUKCES WŁOCHÓW

We wszystkich innych konkurencjach walki były równie zacięte, a poziom poszczególnych osad tak wyrównany, jak tego dotychczas bodaj nigdzie nie widziano na mistrzostwach Europy. Walczono dosłownie o ułamek sekund i centymetry. Ogromny sukces osiągnęli włoskie wioślarze, którzy startując w 6 konkurencjach (oprócz skifa), wygrali czwórki ze sternikami, dwójki ze sternikami, czwórki bez stern. i ósemkę oraz zajęli 2 miejsce w dwójce podwójnej i 3 w dwójce bez stern., zdobywając w ten sposób 4 tytuły mistrzów Europy, 1 tytuł wicemistrza ski, jedno 3 miejsce i ogromną prze-

wagę nad pozostałymi reprezentacjami w punktacji zespołowej.

Na drugim miejscu w czwórce ze stern. uplasowała się Szwecja, na 3 Dania. Dwójki bez stern. wygrali Szwedzi przed Belgią i Włochami. Dwójki ze stern. — Włochy przed Danią i Belgią, czwórki bez stern. — Włochy przed Danią i Norwegią, zaś w ósemce na 2 miejscu za Włochami przyszli Czesi, a na 3 — Holendrzy.

Mimo osiągnięcia tylko jednego 4-go miejsca i odpadnięcia w półfinale dwójki, Polacy zrobili dobre wrażenie, zwłaszcza z uwagi na to, że wiele renomowanych osad, jak choćby mistrzowie olimpijscy Angli czy, wielokrotni mistrzowie Europy — Holendrzy, czy Urugwajczyk Riso przystąpili na dalszych miejscach. Pod względem organizacyjnym zawody były przeprowadzone niesłychanie sprawnie i na bardzo wysokim poziomie. Łódzie, pożyczony od Holendrów, na których jechal Polacy, tym razem nie zawiodł. Naszym chłopcom jechało się na nich nie gorzej, niż na własnych. Porażki klasa należy jedynie na karb wyjątkowo wysokiej i wyrównanej klasy całych mistrzostw. A. M.

Na stadionach ZSRR

W Charkowie zakończyły się mistrzostwa tenisowe juniorów ZSRR, w których wzięło udział ponad 200 młodych tenisistów i tenisistek. W grze pojedynczej juniorów tytuł mistrzowski obroniła Emljanowa (Moskwa), zwyciężając w finale Piapczewą (Moskwa) 6:4, 6:0. Tytuł mistrzowski w grze pojedynczej juniorów zdobył reprezentant Moskwy Wasiliew. Drużynowo mistrzostwo zdobył zespół moskiewski.

Nowy rekord ZSRR dla juniorów w biegu na 200 m ustanowiła reprezentantka Kyrgi-Jumbore wynikiem 26,1. 15-letnia uczennica z Leningradu Pisarewa pobiła rekord kraju w skoku w wysoki wynikiem 1,54.

W finałowym spotkaniu piłkarskim o puchar Związków Zawodowych drużyna Tbilisi pokonała reprezentację miasta Molotowa 3:0, zdobywając puchar i tytuł mistrza Związków Zawodowych na rok 1949.

Tytuły mistrzów pływackich ZSRR w ostatnim dniu zawodów w Baku zdobyli:

w konkurencji kobiet: 100 m st. mot. — Polygatowa 1:28,9; 200 m st. dow. — Gusowa 2:43,2;

w konkurencji mężczyzn: 100 m st. mot. — Mieszkow 1:09,7; 200 m st. klas. — Mieszkow — 2:50,0.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła drużyna Związków Zawodowych. Wynik ciężkoatlety radzieckiego — Piwnia, który w podnoszeniu ciężarów w wadze lekkiej uzyskał w wyciskaniu obręcz 110 kg, został zgłoszony do Międzynarodowego Związku Atletycznego, w celu zatwierdzenia jako rekordu świata w tej konkurencji. Wynik Piwnia przewyższa o 1 kg dotychczasowy rekord Węgry — Cseno.

Golyński przegrał z Moźdzynskim

SZCZECIN, 28.8. (Tel. wł.). Gwardia Gdańsk — Gwardia Słupsk 12:4. W Słupsku odbyło się spotkanie pięciściarskie, w którym Gwardia Gdańska pokonała Gwardię CWMO Słupsk 12:4.

Wyniki: musza I: Mikolajczewski (G) wygrał z Biedakiewiczem (S); musza II: Graczyk (G) wygrał niezawołaniem na punkty z Niemczyńskim; kogucia: Pek (G) przegrał z Wierzbickim; piórkowa I: Golyński (G) przegrał wysoko z Moźdzynskim; piórkowa II: Antkiewicz (G) wygrał z ambitnie walczącym Czarnieckim. Antkiewicz otrzymał dwa ostrzeżenia na nieczystą walkę; półśrednia: Kwiatkowski (G) wysoko wypunktował Szymańskiego; półciężka: Rudzki (G) wygrał w o.; ciężka: Mechliński (G) znokautował w 1 rundzie Dobrodzieja. Sędziował w ringu Łaukedrey ze Szczecina.

WROCLAW — OLSZTYN 5:2

Na stadionie Leśnym w Olsztynie rozegrany został mecz piłki nożnej o puchar Ziem Zachodnich, między reprezentacjami Wrocławia i Olsztyna. Zwyciężył Wrocław 5:2 (3:1).

Finał Pucharu Davisa USA-Australia 3:1

NOWY JORK. Na kortach Forest Hills rozpoczęło się finałowe spotkanie o puchar Davisa, między obrońcą pucharu USA a zwycięzcą finału międzystrefowego — Australią.

W pierwszym dniu Amerykanie wygrali obie gry pojedyncze: Mistrz Wimbledonu Schroeder pokonał Sidwella 6:1, 5:7, 4:6; 6:2; 6:3; a Gonzales wygrał z Sedgmanem 8:6, 6:4, 9:7.

W drugim dniu tenisistów australijskich zdobyli 1-szy punkt, wygrywając grę podwójną: Bromwich i Sidwell zwyciężyli parę amerykańską Mulloy — Talbert 3:6, 4:6, 10:8, 9:7, 9:7.

W ostatnim dniu meczu USA zdobyły trzeci, decydujący o zwycięstwie punkt i prowadzą 3:1. Zwycięski punkt zdobył tegoroczny mistrz Wimbledonu Schroeder, zwyciężając mistrza Australii Sedgmana 6:4, 6:4, 6:3.

Mistrzostwa czy kpiny?

Nie udał się 5-bój, zawodnicy trójboistki

KATOWICE, 28.8. (Tel. wł.). Mistrzostwa Polski w 5-boju mężczyzn i trójboju kobiet zostały wybitnie zlekceważone przez naszych czołowych zawodników i zawodniczki. W 5-boju nie uzyskano specjalnych rezultatów. Jedyne wyniki Walczaka w rzucie dyskiem — 31,50 (poza konkursem) jest nowym rekordem polkich juniorów. Walka o tytuł była zaciekła i dopiero w biegu na 1.500 m padło rozstrzygnięcie.

Był to dramatyczny pojedynek Małecki (38 lat) z młodym, 18-letnim Walczakiem. Po 4 konkurencjach nieznacznie prowadził Walczak, a zawodnik nowocławski, Małecki, chcąc zdobyć tytuł mistrza, musiał użyć czasu o 7 sek. lepszy od pozostałych. Dokonał tej sztuki, uzyskał rezultat istotnie lepszy, ale po przekroczeniu mety padł zupełnie wyčerpany. Groźnym konkurentem wspomnianego dwójki był Sumiński (AZS Poznań).

Wyniki techniczne:

Skok w dal: 1) Małecki (Spółnia Wrocław) 6,67, 2) Walczak (ZZK Rawicz) 6,23, 3) Sumiński (AZS Poznań) 5,86.

Oszczep: 1) Walczak 53,37 — drugi tegoroczny wynik w rzucie oszczepem, 2) Sumiński 53,69, 3) Małecki 49,81.

200 m: 1) Małecki 23,5, 2) Walczak 24,5, 3) Kopyta (AKS Chorzów) 25,2.

Dysk: 1) Sumiński 34,50, 2) Małecki 32,75, 3) Walczak 32,45 (poza konkursem 34,50).

1.500 m: 1) Wolek (Kolejarz Tarn.) 4:44, 2) Kopyta 4:45, 3) Kłos (Kol. Tarn.) 4:54,9, 4) Małecki 4:57, 5) Walczak 5:11.

Pierwsze miejsce w pięcioboju zdobył Małecki, zdobywając 2.803 pkt., 2) Walczak — 2.751 pkt., 3) Sumiński — 2.621, 4) Kopyta — 2.384, 5) Dyrgus (Kol. Tarn.) — 2.060. W konkurencji startowało 11 zawodników.

Trójboj kobiet odbywał się w jeszcze słabszej obsadzie. Dwie zawodniczki, które zdobyły 2 i 3 miejsce w rzucie oszczepem nie zdobyły ani jednego punktu.

100 m: 1) Piwowarówna (Stal Kat.) 13,2, 2) Paskówna (Ogniwo Wrocław) 13,4, 3) Galusówna (Górniki Zabrze) 13,4.

Wzwyż: 1) Paskówna — 143, 2) Galusówna — 136, 3) Bregulanka (Stal Kat.) — 136.

Oszczep: 1) Pajerowa (Górniki Zabrze) — 28,01, 2) Bregulanka 24,74, 3) Paskówna 23,43.

Mistrzynią trójboju została Paskówna, uzyskując 132 pkt. przed Galusówną — 115 pkt., 3) Piwowarówna — 108 pkt., 4) Pajerowa — 96 pkt., 5) Bregulanka — 95 pkt.

Dla uzupełnienia zawodów, Śląski OLZA przygotował ciekawą imprezę, mianowicie próby bicia rekordów Śląska i Polski. W zawodach tych uzyskało szereg dobrych rezultatów. I tak: w biegu na 60 m Wojtowicz z Gliwic wyrównała rekord Polski na tym dystansie, osiągając czas — 6,7.

Sztafeta Krywałdu 4 x 200 (Kostrzewski, Tyrał, Chałupka, Szymura) ustanowiła nowy rekord Śląska — 1,38. War-

to zaznaczyć, że zespół Krywałdu biegł bez najlepszego swego sprintera, Kiszki. Próba pobicia rekordu na 300 m nie udało się, ale startujący tutaj Rabenda odniósł niespodziewaną porażkę a dobrze zapowiadającym się Ślązakiem, Gralką, który osiągnął 37,2, zaś Rabenda był o 6 sek. gorszy.

200 m płotki — startował tutaj reprezentant Polski, Ogłobin (W-wa), uzyskując 27,4 przed Gralką — 27,4 (bieg martwy).

Największym szczęściarzem okazał się Walczak, który na tych zawodach osiągnął dwa nowe rekordy polskie juniorów: Junior Śląski, Ślusarek rzutem 47:35 w rzucie dyskiem (lekkiem) zbliżył się nieznacznie do 60 m, uzyskuje 59,76 m, ustanowił nowy rekord Śląska.

Zespoły Ludowe Pomorza na bieźni

Powiat chojnicki uzyskał pierwszą lokatę

BYDGOSZCZ, 28.8. (Tel. wł.). Pomorski OZLA przeprowadził, jako jeden z pierwszych w Polsce, zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo województwa Zespołów Ludowych. Na starcie stanęło około 171 zawodników i zawodniczek. W niektórych konkurencjach uzyskano całkiem zadawalające wyniki, które przedstawiają się następująco:

KOBIECY:

60 m — Plechawska (Chojnice) 8,9 sek.

2. Gajewska (Inowr.) 9 sek. 3. Lauwna (Toruń) 9,4 sek.

200 m Gryczka (Szubin) 30,4, 2. Lauwna (Tor) 31,1, 3. Bartkiewicz (Tor) 32,3.

4 x 100 Zespół pow. toruńskiego 62,7, 2. Pow. Wąbrzeźno 63,2, 3. Inowrocław 63,5.

W dal: Donarska (Wąbrzeźno) 4,15, 2. Plechawska (Chojn.) 4,06, 3. Gajewska (Inowr.) 3,77.

Wzwyż: 1. Heinrich (Bydg.) 110 cm, 2. Szymańska (Wąbrzeźno) 110, 3. Kalinowska (Chojn.) 105 cm.

Kula: 1. Kłos (Chelmo) 9,53, 2. Trawinska (Sempolno) 8,14, 3. Gmerówna (Wąbrzeźno) 7,65.

HOKEIŚCI RADZA W ZURYCHU

Najbliższe zebranie Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie odbędzie się w dniach 27 — 29 sierpnia br. w Zurychu. Tematem obrad będzie organizacja mistrzostw świata 1950 r., które odbędą się w Londynie. (c)

Dysk: 1. Kłos (Chelmo) 25 m, 2. Donarska (Wąbrzeźno) 23,4, 3. Kalinowska (Chojn.) 22,91.

Oszczep: Fisowna (Wąbrz.) 22,48, 2. Knapdek (Wyrzysk) 15,27, 3. Galęzka (Wyrz.) — 14,14.

MĘŻCZYZNI:

100 m: 1. Cieślak (Chojn.) 12,1, 2. Kloniecki (Szubin) 12,5, 3. Mielkiewicz (Wyrz.) 12,7.

400 m: 1. Świętek (Chojn.) 56,6, 2. Drozdowski pow. bydg. 57,2, 3. Lubaszewski (Chelmo) 57,5.

800 m: 1. Cieślak (Chelmo) 2:09,4, 2. Tomaszewski (Wąbrz.) 2:11,7, 3. Lewandowski (Aleks.) 2:14,4.

3.000 m: 1. Lewandowski (Wyrz.) 9:50,2, 2. Krych (Szubin) 9:51,2, 3. Grabowski (Chelmo) 10:23,4.

4 x 100: 1. Chelmo 47,8, 2. Sempolno 48,9, 3. Szubin 49,8.

Wzwyż: 1. Pietrzak (Aleks.) 161 cm, 2. Sukal (Chojn.) 161 cm, 3. Piękarz (Chelmo) 161 cm.

W dal: 1. Cieślak (Chojn.) 6,02, 2. Lewandowski (Chelmo) 5,98, 3. Wagner (Chelmo) 5,88.

Kula: Kosindef (Chelmo) 11,73, 2. Ewald (Chojn.) 11,62, 3. Woźniak (Aleks.) 11,46.

Dysk: 1. Ewald (Chojn.) 33,66, 2. Woźniak (Aleks.) 29,92, 3. Górecki (Wyrz.) 29,77.

Lódź rozpoczyna sezon

Porażki wicemistrzów Polski

Czarnecki i Niewadził pokonani

NA stadionie ŁKS — Włókniarz nastąpiło w sobotę otwarcie sezonu bokserskiego. Turniej zgromadził 18-stu zawodników, reprezentujących z jednej strony barwy Włókniarza, z drugiej — pięściarzy innych klubów. Poziomem zademonstrowanym przez poszczególnych bokserów nie mieliśmy powodu się zachwycać. Szczególnie zawiedli bokserzy renomowani, tak na przykład w pierwszej parze „much” — zawodnicy Kargier i Stasiak dalecy byli od normalnej formy. W ostatniej walce zobaczyliśmy przedstawicieli „ciężkiej artylerii” Jaskulę i Niewadziła.

Ci dwaj pięściarze zmierzili się już z sobą nie po raz pierwszy, lecz w przyszłości wolelibyśmy nie oglądać tego rodzaju spotkań, w których nadto razila ekonomia ruchów i ciosów. Robiło to wrażenie, że obaj zawodnicy nie walczyli poważnie.

Niespodziankę sprawił młody przedstawiiciel Włókniarza — Szaliński, który w pojedynku „kogutów” pokonywując pokonał wicemistrza Polski Czarneckiego. W pierwszej rundzie Szaliński walczył niezwykle ostrożnie, stopując prawym prostym każdy atak Czarneckiego. W drugiej rundzie Szaliński nabrał tupetu, fantazji i atakował z obu rąk. Przewaga jego z minuty na minutę wzrasta. W trzeciej — Czarnecki jest już całkowicie wyczerpany. Jedyne dzięki rutynie potrafił przetrzymać do spotkania do końca. Po dłuższej przerwie, ukazał się na ringu piotrkowianin Brzózka, który w piórkowej łatwo rozprawił się z surowym Kubiakiem. Brzózka po walce oświadczył, iż jest niezadowolony z siebie i dokładne zdaje sobie sprawę, że swych braków i niedociągnięć technicznych. Od siedmiu miesięcy dopiero trzykrotnie wkładał rękawice.

Wyniki techniczne: w muszej Kargier (ŁKS) zremisował ze Stasiakiem (Zw). W drugiej parze wagi muszej Anielak (Bawel-

Pisarski znów na ringu

W Szczecinie odbyło się spotkanie bokserskie pomiędzy przebywającym tu na obozie Ogniem (Wrocław) — Ogniem (Szczecin). Wygrał szczecińczyk 12:4. Mecz nie stał na wysokim poziomie. Odbył się on na wolnym powietrzu na kortach tenisowych. Na uwagę zasługują tylko 3 walki, z których w muszej Grabowski (Szcz.) wygrał przez t. k. o. ze Szczurkiem (W), w piórkowej Stachowicz (S) wypunktował Żurawskiego, oraz w półciężkiej znajdujący się w dobrej formie Pisarski (S) zmusił do poddania się w 2 rundzie Głębockiego.

Uwaga!

Uwaga!

Kluby Sportowe

Sprzęt sportowy

najlepszej jakości

dostarcza

Skladnica Sportowa

„MARATON“

W-wa pl. Zbawiciela

(róg Mokotowskiej)

Nr. 3848/30378

Mistrzostwa KBW pod hasłem

„Każdy żołnierz sportowcem“

MISTRZOSTWA ogólnopolskie KBW, rozgrywane w Warszawie, przeprowadzone są pod hasłem „Każdy żołnierz sportowcem”. W KBW sport jest nie tylko hasłem, o czym mieliśmy możność przekonać się obserwując zmagania lekkoatletów, pływaków, bokserów i piłkarzy. Wychowanie fizyczne w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest szeroko rozwiniętym czynnikiem wychowawczym, a oficerowie i szeregowcy tego korpusu zajmują się nim czynnie, uprawiając z zapałem każdą dyscyplinę sportową.

W V Ogólnopolskich mistrzostwach najwięcej zainteresowania ściągał turniej bokserski, w którym startowało ponad 100 zawodników. Walczono przez trzy 2-minutowe rundy. — Poziom turnieju nie był oczywiście bardzo wysoki, tym niemniej wykazał, że pięściarze KBW rozumieją istotę boksu i posiadają zupełnie dobre poczętli. Z zawodników, którzy przewinęli się przez ring wymienić należy w pierwszym rzędzie strzelca Łukasza, który startował w piórkowej. W czterech walkach eliminacyjnych przed dostaniem się do finału, Łukasz odniósł cztery zwycięstwa przez k. o. Łukasz dysponuje silnym ciosem, jest przy tym szybki, a jego technika jest poprawna.

Pięściarzem, który ma zadatki na dobrego zawodnika jest przedstawiciel wagi lekkiej Sidor. Doskonale zbudowany, posiadający duży zasięg ramion i refleks, Sidor może z biegiem czasu stać się czołowym zawo-

dnikiem polskim. Sidor przypomina sylwetką Polusa, i tak jak polski, przeprowadzone są pod hasłem „Każdy żołnierz sportowcem”. W KBW sport jest nie tylko hasłem, o czym mieliśmy możność przekonać się obserwując zmagania lekkoatletów, pływaków, bokserów i piłkarzy. Wychowanie fizyczne w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest szeroko rozwiniętym czynnikiem wychowawczym, a oficerowie i szeregowcy tego korpusu zajmują się nim czynnie, uprawiając z zapałem każdą dyscyplinę sportową.

W V Ogólnopolskich mistrzostwach najwięcej zainteresowania ściągał turniej bokserski, w którym startowało ponad 100 zawodników. Walczono przez trzy 2-minutowe rundy. — Poziom turnieju nie był oczywiście bardzo wysoki, tym niemniej wykazał, że pięściarze KBW rozumieją istotę boksu i posiadają zupełnie dobre poczętli. Z zawodników, którzy przewinęli się przez ring wymienić należy w pierwszym rzędzie strzelca Łukasza, który startował w piórkowej. W czterech walkach eliminacyjnych przed dostaniem się do finału, Łukasz odniósł cztery zwycięstwa przez k. o. Łukasz dysponuje silnym ciosem, jest przy tym szybki, a jego technika jest poprawna.

Pięściarzem, który ma zadatki na dobrego zawodnika jest przedstawiciel wagi lekkiej Sidor. Doskonale zbudowany, posiadający duży zasięg ramion i refleks, Sidor może z biegiem czasu stać się czołowym zawo-

Nieznany zawodnik Kaczmarek

mistrzem Polski w chodzie

KATOWICE, 28.8. (tel. wł.). Chód na 50 km, o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 8 zawodników z mistrzem maratonu na czele. Pogoda była doskonała, lekka, chłodna zefirek orzeźwiał piechurów. Po pierwszych 10 km na czoło wysunął się Kaczmarek, nieznany zawodnik, startujący po raz pierwszy w mistrzostwach. Jak nas informowano, Kaczmarek szedł całą parą i był pełen fantazji, opowiadając nawet po drodze kawały... Odległość między konkurentami powoli rosła. Na 2 mij się jest Filippek, a na 3 dopiero — Głuszcz. Po drodze dwaj zawodnicy wycofują się. Na półmetku pierwszym jest rewelacyjny Kaczmarek w czasie ok. 2 g. 30 m. Rezultat ten jest tak dobry, że mamy poważne obawy, czy aby trasa nie została fałszywie wymierzona. Kaczmarek wchodzi na boisko owacyjnie witany przez publiczność. Zatrzymuje się przy punkcie odżywczym, płucze usta, wypija kompot i z paczką prowiantu udaje się w dalszą drogę. Na drugiego zawodnika czekamy dość długo. Po 4 minutach zjawia się Filippek, a w odległości 200 m za nim idzie Głuszcz. Na dalszych miejscach znajdują się: Piotrowski, Gmyrek oraz zawodnik głuchoniemy, Pasterniok.

Z trasy napływają dalsze meldunki. Kaczmarek, niezagrożony, znajduje się na przodzie, ale na 40 km przeżywa kryzys. Opada z sił, ale zimny prysznic, stawia go na nogi i pierwszy, witany burzliwymi oklaskami, przybywa na stadion. Za nim dopiero po 5 min. przychodzi następny — Filippek.

Mistrzem Polski w chodzie na 50

km został Kaczmarek (Związkowiec Oleśno) w czasie 5 g. 4 m. 12 s. przed Filipkiem (Zw. Katowice) — 5:09,30, Głuszczem (Ogniwo W-wa) — 5:10,17, Piotrowskim (Poznań) — 5:10,17, Gmyrkiem (AKS Chorzów). Zawodnik Pasterniok wycofał się po 25 km.

Nowy mistrz Polski w chodzie na 50 km, Kaczmarek Edmund, urodzony w 1924 r., pracuje w charakterze sekretarza Samopomocy Chłopskiej w Oleśnie, jest żonaty i posiada dwoje dzieci. Sportem zainteresował się w ubiegłym roku, startując w Biegach Narodowych na przełaj. Od razu poczuł sentyment do królowej sportu, czego najlepszy dowód złożył, zdobywając mistrzostwo Polski. Do wczoraj był cywilem, od dziś jest żołnierzem w Oficerskiej Szkole w Rembertowie.

WROCŁAW, 28.8. (Tel. wł.) 15.000 widzów zgromadziło się w Hali Ludowej, aby oglądać walkę Kasperczaka z Czajkowskim w ramach meczu Gwardia — Pafawag. Gwardia wygrała 11:5, a Kasperczak pokonał zdecydowanie Czajkowskiego. Walka odbyła się w kugucie. Kasperczak podobał się dzięki szybkim akcjom, zmianie dystansu i pewności ciosów. Bronią, która w pierwszym rzędzie pokonała Czajkowskiego była szybkość i celny krótki lewy sierp. Czajkowski nie potrafił znaleźć odpowiedzi na ciągłe ataki Kasperczaka i walkę przegrał wyraźnie, będąc w 3 starciu na moment na deskach. W pozostałych kategoriach na uwagę zasługują spotkanie much.

Wyniki: (na I m. gwardziści). W mu- siej Kargol przegrał z dobrze technicznie walczącym Faską. W kugucie

MISTRZOSTWA TENISOWE WARSZAWY

Pierwsze po wojnie mistrzostwa tenisowe Warszawy zostały rozegrane na kortach Legii w czasie 7 — 11 września.

Kasperczak wygrał z Czajkowskim. W piórkowej Kąkłowski wygrał w. o. z Kucharskim, z powodu nadwagi. Spotkanie towarzyskie zakończyło się również zwycięstwem gwardzisty. W piórkowej II: Symonowicz pokonał w 3 r. przez t. k. o. Różyckiego. W lekkiej Kupisz przegrał ze Sztolcem. W półśredniej Brzezicha wygrał w 2 r. przez t. k. o. z Dziubińskim. W średniej Domański pokonał Kaczora. W ciężkiej Urbanowicz zremisował z Krupnińskim. Tuż przed końcowym gongiem sędzia ringowy odesłał Urbanowicza do rogu, a spiker ogłosił zwycięstwo Krupnińskiego przez techniczny nokaut. Werdikt ten został następnie zmieniony na remis, gdyż tak opiewały karty punktowe, a ogłoszenie technicznego nokautu nastąpiło jakoby równocześnie z gongiem. (!?) Z tym twierdzeniem nie bardzo można się zgodzić, gdyż naszym zdaniem, gong nastąpił w 2 sek. po odesłaniu do rogu zawodnika. W ringu sędziował Kurlew. Na punkty P. polek, Kamizela, Freidenberg. (Dr)

Na froncie drugiej Ligi

Garbarnia straciła pierwszy punkt

GRUPA POŁNOČNA				
TABELA				
1. Garbarnia	(1)	12	23:1	44:8
2. Pomorzanie	(2)	12	17:7	36:16
3. Lublinianka	(3)	12	15:9	31:25
4. Radomsk	(4)	12	15:9	21:14
5. Ostrovia	(5)	12	14:10	32:30
6. Żura	(6)	12	10:14	22:19
7. P. T. C.	(7)	12	9:15	17:35
8. Włdżow	(8)	12	8:16	10:24
9. Gwardia (Szcz.)	(9)	12	4:20	17:53
10. Ognisko	(10)	12	5:21	9:44

W KRAKOWIE SENSACJA!

KRAKÓW, 28.8. (Tel. wł.) Garbarnia — Bzura 2:2 (0:1). Był to drugi mecz Garbarni nie dający powodów do zachwytu dla gry lidera Grupy Północnej. Przeciwnik Garbarni, poza kondycją i szybkością, nie wniósł żadnych walorów. Do ogólnego poziomu dostroił się sędzia — Kręziel z Opola. Na tie ogólnej szarży jasniejszymi punktami byli: Nowak, Kaliciński, Jakubik i Pieniek w Garbarni, a bramkarz Motyliński i obrońca Marszałek w Bzurze.

Bzura zdobyła prowadzenie w I połowie przez lewoskrzydłowego Dąbrowskiego. W ciągu 10 min. po przerwie drużyna krakowska wyrównała, zdobyła prowadzenie — strzeliła nawet 3-cią bramkę, ale sędzia dostrzegł się spalonego. Przy dużej przewadze Garbarni niespodziewany wypadek Bzury i nieoczekiwany strzał Dąbrowskiego ustalił wynik meczu, w którym Garbarnia straciła pierwszy punkt w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich.

POMORZANIN LEPIEJ STRZELAŁ

SEDŁCE, 28.8. (tel. wł.). Ognisko (Siódlnice) — Pomorzanie 1:4 (0:1). Pomorzanie

wygrał zwycięstwem, gdyż miał lepszy atak. Ognisko było drużyną równowagą, jednak linie napadu zawodów. Gra stała na dość dobrym poziomie. W drugiej części meczu miejscowi nie wykorzystali rzutu karnego (Bartnicki).

Bramki dla Pomorzania zdobyli: Kamiński — 2 oraz Przybylski i Kosobudzki (z kar neg). Strzelcem honorowej bramki dla Ogniska był Głuszczak (89 min.). Sędziował Gietli z Olsztyna. (St).

GWARDII ZABRAKŁO SIĘ

SZCZECIN, 28.8. (tel. wł.) Gwardia (Szczecin) — Lublinianka 2:3 (0:3). Gra interesująca w drugiej części meczu, kiedy to gospodarze (po stracie 3 bramek) przejęli inicjatywę i zdobyli zwycięską przewagę. Skończyło się jednak tylko na dwóch bramkach, gdyż na więcej gwardziściom zabrakło sił.

Bramki uzyskał dla Lublinianki: Machaj, Siudak i Różyto; dla miejscowych Włdżowa (z karnego) oraz Bartczak. Sędziował Wilgórski z Gdańska. (Cz).

NA DRODZE DO KL. A

POZNAN, 28.8. (Tel. wł.) Ostrovia — Włdżow 8:1 (5:0). Włdżow jest w coraz to słabszej formie i grozi mu poważny spadek do klasy A. Zwycięstwo gospodarzy w pełni zasłużone. Bramki zdobyli: Trzebiatowski — 3, Sitarak — 3, Baura i Młynarek dla Ostrowi oraz Wiernik z rzutu karnego dla Włdżowa. Sędziował Orlicki z Katowic.

TRADYCYJNY REMIS

RADOM, 28.8. (Tel. wł.) — Radomsk — PTC 2:2 (0:0). Gra szybka i ostra. Bramki zdobyli: Gibaszewski i Unszewski dla Radomsk oraz Włdżaszek i Miller dla PTC.

GRUPA POŁUDNIOWA

TABELA				
1. Tarnovia	(1)	12	20:4	45:15
2. Górnik	(2)	12	18:6	42:16
3. Naprzód	(3)	12	14:10	26:19
4. Skra	(4)	12	14:10	26:19
5. Balidon	(5)	12	13:11	20:18
6. Polonia Ś.	(6)	12	10:14	21:32
7. Polonia Prz.	(7)	12	9:15	22:35
8. Chelmek	(8)	12	8:16	18:54
9. Gwardia Kiel.	(9)	12	7:17	17:54
10. Pafawag	(10)	12	4:18	12:22

PRZYKRO PRZEGRYWAC

WROCŁAW, 28.8. (Tel. wł.) — Polonia (Świdnica) — Tarnovia 1:3 (1:2). Bramki dla Tarnowii zdobyli Piryh II — 3, Kokoszka i Roik (z karnego). Dla Polonii bramkę zdobył Kierzyś.

Podczas meczu doszło na boisku do nieporozumienia i musiel interweniować delegat PZPiU-u. W konsekwencji zejścia sędzia wykluczył z gry zawodników Polonii: Prębandę i Kozubka.

FUZJA NIE POMOGŁA

KATOWICE, 28.8. (Tel. wł.) Balidon — Polonia (Przemyski) 1:1 (1:0). Bramkę dla Stali zdobył w 30 min. Kierzyś; dla Polonii w 43 min. — Ducha (z wolnego). Sędziował kpt. Gronowski z Warszawy.

Fuzja Balidonu, Ferrum, Pogoni (Katowice)

W POGONI ZA TARNOVIĄ

KRAKÓW, 28.8. (Tel. wł.) Chelmek — Górnik (Radlin) 1:4 (1:2). Górnik miał zdecydowaną przewagę w drugim okresie gry. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sauer — 2, Frenke i Dybala; dla pokonanych — Marczak. Sędziował Grynkiewicz z Poznania.

OUTSIDER ZWYCIĘŻA

KIELCE, 28.8. (tel. wł.). Gwardia (Kielce) — Pafawag 3:1 (1:1). Pafawag wystąpił w swym pełnym składzie. Zawody stanowiły typową walkę o punkty. Pierwszy punkt zdobyła Gwardia w 16 min. ze strzału Jablońskiego. Goście wyrównali przez Gołabka, który przerzucił piłkę nad wybierając bramkarzem kielczan. Po przerwie już w 2 min. Iwański zdobył z przeboju drugą bramkę, po czym nastąpił okres przewagi gości, jednak nie wyszysany bramkowiec. Na 5 min. przed końcem meczu Iwański strzelił 3 bramkę. Sędziował Schimschelm z Gliwic. (Mich).

SZCZĘŚLIWE ZWYCIĘSTWO

CZĘSTOCHOWA, 28.8. (Tel. wł.) Skra (Częstochowa) — Naprzód (Janów) 0:1 (0:0) — Wynik remisowy bardziej odpowiadałby charakterowi spotkania. Jedyne bramkę zdobył Brychcy.

100 m — 1) strz. Pasławski 12,4, 2) strz. Baszczyński 12,5, 3.000 m — 1) strz. Gazecki 9:32,0, 2) strz. Kasperzyk 9:44,8.

Mecz szczyptorniaka Warszawa I — Szczecin zakończył się wysokim zwycięstwem Warszawy 15:5 (7:4).

Finałowe walki bokserskie: musza — Frackowiak (Rzeszów) pokonał Marcyśa (Olsztyn); kugucia — Tyczyński (Kat.) zwyciężył Springiera (Szcz.); piórkowa — Łukasz (Białystok) w spotkaniu towarzyskim pokonał Włfa (W-wa); lekka — Sidor (Kat.) wygrał z Dąbrowskim (Wr); półśrednia — Drożyński (Kr) uległ Janowskiemu (W-wa); średnia — Radziewicz (W-wa) zwyciężył Mazurka (W-wa); półciężka — Famulicki (W-wa) pokonał Zyzika (Kat); ciężka — Michalik (W-wa) wygrał z Maczkiem (W-wa).

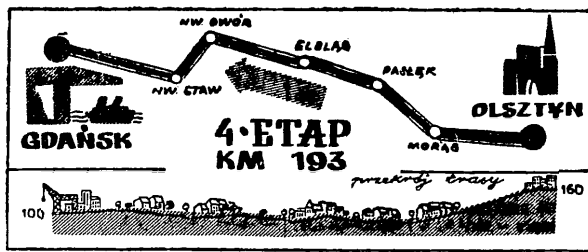
W LIDZE CSR

PRAGA, 28.8. (Tel. wł.). Ostatnie spotkania ligi piłkarskiej CSR przyniosły następujące wyniki: Sparta — Slavia 5:0, Koszyce — Bohemians 3:3, Ostrava — Zidenice 0:1, Pilzno — Bratysława 0:5, Trnava — Bystrzyca 4:1, Žilina — Kladno 3:0, ATK — Teplice 0:2

Relacje z Tour de Pologne - w opracowaniu red. Z. Weissza i red. S. Sieniarskiego

Olsztyn - Gdańsk etapem niespodzianek

Anglicy przyzwyczaili się do naszych szos
Dobra taktyka Duńczyka Ammentorpa



GDANSK, 25.8. (Tel. wł.) — Jeden z poprzednich etapów nazwaliśmy „etapem poświęcenia” w drużynie narodowej Polski, a miło jest mi stwierdzić, że 4-ty z kolei etap na trasie Olsztyn—Gdańsk był dla nas etapem niespodzianek, bo do takich należy zaliczyć indywidualne zwycięstwo Duńczyka Ammentorpa oraz zespołowe Anglii. Duńczyk wyzyskał tu swe rezerwy. Ammentorp, który dotychczas nie wybił się na czoło swej drużyny, zastąpił swego rodaka Ostergaarda, bohatera poprzedniego etapu. Ale Ammentorp okazał się lepszym od niego taktykiem i nie popełnił błędów Ostergaarda, bo nie uciekał samotnie, ale trzymał się grupy czołowej, a na finiszu okazał się najszybszy i zapewnił Danii pierwsze zwycięstwa indywidualne.

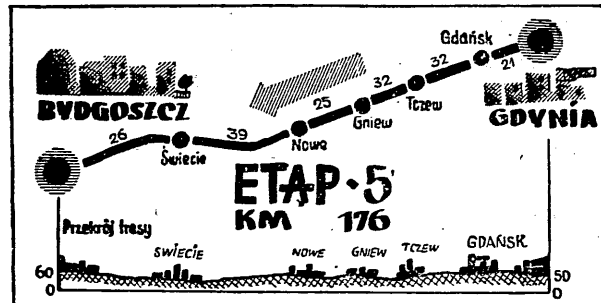
Za mostem na Wiśle złamał ramię Weglenda — jadący samotnie niedaleko na czołówek. Weglenda był rozpaczy i rozpaczył się ale pocieszył go wkrótce Salyga, który oddał mu swój rower. Na stadion w Wrzeszczu wpadła grupa 18 kolarzy. Daremnie jednak szukaliśmy wśród niej kółek białoczerwonych, jak należało się tego spodziewać. Okazało się, że na ulicach miasta Wójcik miał defekt a uratował go Nowoczek. Podobnie było z Wrzesińskim, ale nie opłacało się już zmieniać gumy, więc triumfator dwa etapów kończył teraz wyścig na obręczy. Czechosłowak Vavera przyjechał do mety na rowerze turystycznym. Weglenda i Motyka zderzyli się ze sobą już na torze i kończyli wyścig piechotą.

Stadion w Wrzeszczu zapelniony 35 tys. widzów! Godny był długiej taśmy filmowej. — Magnifique! — zachwycał się red. Maggi z „L'Humanité”. — Tak wielką ilość publiczności widziałem tylko na zakończenie Tour de France w paryskim Parc des Princes. Co za wspaniałe położenie stadionu! Jestem oczarowany! Emocje widzów, piękne otoczenie stadionu — wszystko to było porównawcze, ale uroczystość o mało co nie zakłóciła tragedii. Oto kiedy trójka czołowa: Ammentorp, Ruzicka i Olsen była odległa od mety ledwie o kilkanaście metrów, wyrzucony z samolotu bukiet kwiatów spadł ciężko tuż za nieprzewidywanego niegostka Olsenem. Z daleka wyglądało to atrakcyjnie, ale kiedy sędzia główny wyścigu inż. Szymczyk podniósł bukiet z toru i stwierdził jego 5-cio kilogramową wagę! — zbladł z przerażenia. Masło kół z olbrzymiej masy widzów zdawał sobie sprawę jak blisko była tragedia.

Na stadionie w Bydgoszczy

Zabrakło białoczerwonych w pierwszej dziesiątce

Triumf Rumunów. Niculescu wygrywa etap



BYDGOSZCZ, 27.8. (Tel. wł.) Aby zadowolić i Gdańsk i Gdynię zorganizowano etap IV w Gdańsku, a start honorowy do V etapu w Gdyni — dlatego też z miejsca zakwaterowania w Sopocie przewiozły kolarzy do Gdyni ciężarówkami. Wójcik i jeszcze kilku naszych zawodników w obozie uszkodzenia sprzętu pojechali do Gdyni na rowerach, a dystans 20 km Gdynia — Gdańsk cała stawka przejechała spacerkiem aż do ostrego startu w Gdańsku. Nie wystartował stąd Pietraszewski wskutek owrzodzenia ciała, a Weglenda wyjechał z wyścigu w kolanach i od startu trzymał się ogona wyścigu, dzielnie znosząc dolegliwości.

Wczesny pierwszy lotny finisz, bo już na 10 km z Gdańskiem rozwarł grupę na dwie większe części. Pierwsza grupa przejechała w ciągu pierwszej godziny 35 km. W Tezewie po wygraniu lotnego finiszu przez Wrzesińskiego oderwała się od grupy piątka kolarzy. Oprócz Włocha Zuchelliego reszta to nasi, a więc: Wrzesiński, Rzeźnicki, Kapiak i Piegat. Czołówka zaczęła zdobywać sobie coraz to większą przewagę nad drugą grupą, a tymczasem obserwowaliśmy życiowe ustosunkowanie się do wysiłku naszych kolarzy, bowiem zastrzymano na przejeździe pociąg towarowy, aby przepuścić wyścig.

W drugiej grupie mieliśmy okazję podziwiać mistrzowskie posunięcia Francuza Riegert, który mając defekt dętki w mgnieniu oka przesiadł się na rower swego rodaka Maestri. Na setnym kilometrze sytuacja w wyścigu była następująca: nasza czwórka czołowa przebyła ten dystans w 3:11:00, a o półtorej minuty za nią jechała liczna, bo złożona z 28 zawodników grupa m. in. z Wójcikiem. Losy uciekinierów były już zdecydowane i po kilkunastu jeszcze kilometrach międzynarodowa grupa dogoniła polską czwórkę, która uciekała na dystansie aż 90 km.

ZWYCIĘSTWO DRUŻYNOWE ANGLII

— Nie byliśmy przyzwyczajeni do polskich szos — mówił po tym etapie kierownik drużyny angielskiej, ale powoli przyzwyczajamy się... Okazuje się, że Anglicy szybko przyzwyczaili się do naszych dróg, a trzech ich przedstawicieli: Saunders, Clarke H. i Clark B., wykazali nie tylko dużą wytrzymałość ale i znakomitą szybkość. Etap nie był korzystny dla Polaków, bo „gładka, nawierzchnia, stanowiła hantry” dla zagranicy. Mimo to Wójcik, Wrzesiński i Nowoczek utrzymali się w grupie czołowej aż do granic Gdańska. Tu jednak spotkały ich defekty, tak, że Rzeźnickiemu po raz pierwszy w wyścigu przypadła rola czołowa, bo jako drugi w drużynie zdobył punkty dla Polski. Z 94 kolarzy, którzy przed czterema dniami wyjechali z Warszawy — do 4 etapu wystartowało 76, w tym Szwajcar Panchaud poza konkursem. Tylko 3 państwa wyruszyły bez strat osobowych: Polska, Anglia i Rumunia, przy czym wszystkie w kompletach 8-mio osobowych.

SERIA DEFEKTÓW

15 km od startu na krótkim odcinku trasy utrzymał się czołówek. Trudny start motocyklisty na etapie do Olsztyna tak wyzerpał Duńczyka, że zaczął postrzawiać w tyle i słabł coraz bardziej a na 60 km przed Gdańskiem wycofał się z wyścigu jako jedyny zresztą zawodnik w tym etapie.

OSTERGAARD KAPITUŁUJE

Francuzi dość szybko dogonili grupę czołową ale wkrótce po tym Alix przebił gumę a koleżeńki Riegert został mu do pomocy. Alix zrewanżował się swemu rodakowi kiedy, ledwie na 7 km przed Gdańskiem, dla odmiany Riegert miał defekt. Francuzi nie wiedzieli, że do mety jest już tak blisko, popełnili więc błąd taktyczny, bo Alix powinien był jechać dalej, aby wyrabiać czas dla swego zespołu.

Liczna grupa czołowa dopiero na 65 km z Olsztynem zaczęła się dzielić na mniejsze grupy, a niedługo po tym czołówka składała się z 15 kolarzy. Z Polaków byli w niej Wójcik i Nowoczek oraz „indywidualista” Pietraszewski, nadto 3 Włochów, po dwóch Rumunów, Anglików, Duńczyków, Czechosłowaków i Fin Salminen. W drugiej grupie była reszta naszej drużyny narodowej oraz czterech „indywidualistów” (Siemiński, Świercz, Cuch i Motyka) w towarzystwie 7 cudzoziemców.

Wszystkie trzy lotne finisze na tym etapie wygrał Ammentorp. Na 25 km przed Gdańskiem w czołówce było 17 kolarzy a z naszych Wójcik, Wrzesiński i Nowoczek.

Z notesem w rękę wokół „Tour de Pologne“

KOLARZE kręcą dookoła Polski a we wszystkich większych miastach wszyscy kręcą dookoła „Tour de Pologne”... i nie dziwnego, że w tym kołowrocie dzieją się rzeczy, od których można dostać zawroty głowy. Nie ma etapu, żeby nie doszło do *qui pro quo*. Całe szczęście, że uczestnicy „Tour de Pologne” mają na pamięć poczucie humoru i jakoś to się wszystko cudownie kręci. Tour de Pologne interesuje całą Polskę — co jest znowu dla dziennikarzy... ani jedno połączenie telefoniczne nie jest bez zarzutu, gdyż niemal na każdej stacji włączają się telefonistki, by po podszuchaniu rozmówców pochwalić się znajomością wyników wśród najbliższych... Do prowadzących do do szatni redaktorów, którzy kłną, jak szewcy, wydzierają się do telefonicznej słuchawki, nadzwyczajając struny głosowe. Krzyczą by poinformować Czytelników swych piśm i za chwilę dowiadują się, że nie wykonali swej pracy, bo połączone ich z... inną redakcją lub też z pomysłowymi kibicami. CICHYM bohaterem Tour de Pologne jest red. Broniarek. Włada siedmiu językami i przypada mu rola generalnego tłumacza. Broniarek jest wszędzie i odnosi się wrażenie, że bez niego Tour de Pologne nie mógłby się odbyć.

Uniwersalny redaktor nieważ też kłopoty. Przemówienia łatwo jest tłumaczyć, ale piosenki śpiewane w siedmiu językach — to już ponad siły. TOUR de Pologne interesuje nie tylko zdrowych. W Morągu wyszła na ulicę kuracjusze szpitala powiatowego. Ciężcy chorzy obdługa szpitalna wymosiła na noszach. WEGLENDĄ na etapie Olsztyn—Gdańsk miał wiele wypadków (m. in. złamanie rąk), ale jako do mety dobiegł. Ostatni z wypadków trafił się śląskowi tuż przed metą. Weglenda zderzył się z Motyką już na biegni i pogubił pantofle. Ślązak podniósł rower, a jakiś chłopiec pantofle. Weglenda zamiast biec z rowerem na plecach do mety, pobiegł w odwrotnym kierunku za chłopakiem, krzyżując na cały głos: — Pierunie, oddaj pantofle! Ta niewiśność w uczciwość miłodego widza — kosztowała ślązaka utratę paru cennych sekund. ZARAŻ po starcie z Gdańska miał wypadek przez Gołębiewsk. Wiatr porwał mu czapkę, która prześladała bez wieści. BOSSI (Włochy) codziennie odgrażał się, że jak nie ten, to następnego etapu wygra. Dopiero przed startem w Gdańsku zrezygnował. — Ja już mam dość — oświadczył Włoch — wsiadając na rower.

Po przejechaniu paru kilometrów Bossi rzeczywiście miał dość. Wycofał się i już nie będzie straszyl rywali. WRZESIŃSKI usprawiedliwiał swą porażkę na piątym etapie zatargiem z dziennikarzami. Wrzesiński nie mógł dać sobie rady z białonem, który się zaczął i podrzucał go jednemu redaktorowi w celu oświetlenia. Jeden z debiutujących w wyścigu kolarskim dziennikarzy, przyjął niewiadomo białon i nie mógł go wyrzucić Wrzesińskiemu zanim ten nie ulegnie ewentualnej kraksie (tak wymagają przepisy). Wrzesiński miał żal do dziennikarzy, którzy wadzą mniemania kolarza, zabrali mu białon aby się pokrzepić. Najechał on na Rzeźnickiego; obaj się przewrócili i wtedy białon mógł powrócić do właściciela... W OJCIEK uchołodzi wśród braci kolarskiej za łowcę teozek... Na etapie Olsztyn — Gdańsk zdobył aż trzy. Tyleż papierosów dostał zwycięzca etapu Duńczyk — Ammentorp. NA całej trasie Touru spotyka się niezliczoną ilość bram triumfalnych, transparentów, orkiestr dętych i smyczkowych. Najczęściej jednak spotyka się napisy, dopinające kolarzy do szybkiej jazdy. Od punktu etapowego w Olsztynie straż ogniowa wzięła się do roboty. Spotykało się bardzo często motopompy, sikawki, węże i inne akcesoria strażackie, które są potrzebne do produkcji sztucznego deszczu. D YR. Pokrzywa miał przywieźć do Gdańska jakąś paczkę dla kolarzy. Paczkę tę zamieniono w przechowywani na dworcu warszawskim i do Gdańska trafiło zimowe palto... D YR. Kobus jest tak zamilowany kolarzem, że nie znośi podwójny inny środekmi lokomocji. — W czasie przejazdu po morzu dyr. Kobus rozczerował się bardzo poważnie. Stanął na nogi dopiero na lądzie... W YCIECZKA statkiem „Barbara” zaczęła się od ucieczki Rumunów, którzy dyskretnie wycofali się z mola. Dopiero drutny kolegow sprowadzili ich na pokład. K ELNER restauracji sopockiego Grand Hotelu musi być wrogiem kolarstwu. — Zlikwiduję zaraz to kolarstwo — powiedział do klientów, czekających na stoliki zajęte przez zawodników. J EDEN z polskich dziennikarzy na ciemną, południową czerę i często błądzą go za Rumuną. W Gdańsku uchołodził za Niculescu, czego nie prostował, a nawet wyręczał Rumuną w rozdawaniu autografów. N AJSILNIEJSZY ze wszystkich kolarzy jest Rzeźnicki. W czasie codziennych badań naukowych, prowadzonych przez lekarzy C. M. S. siłomierz w rękę Rzeźnickiego omal nie pęka. S. S. Z. W.

Po czterech etapach	
WYNIKI INDYWIDUALNE CZWARTEGO ETAPU	KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO CZTERECH ETAPACH
1. Ammentorp (D) — 4:51,00, 2. Ruzicka (CSR) — 4:51,07, 3. Olsen (D) — 4:51,02, 4. Niculescu (R) — 4:51,03, 5. Saunders (A) — 4:51,04, 6. Lemay (F) — 4:51,05, 7. Clarke (A) — 4:51,09, 8. Clark (A) — 4:51,10, 9. Chicomban (R) — 4:51,15, 10. Negoescu (R) — 4:51,16, Polacy: 19. Wójcik, 20. Rzeźnicki, 21. Nowoczek, 24. Kapiak, 25. Wrzesiński, 27. Pietraszewski, 28. Siemiński, 37. Na pierla, 40. Weglenda.	1. Niculescu (Rum) — 21:21,43, 2. Locatelli (Wł) — 21:22,26, 3. Sandru (Rum) — 21:24,54, 4. Spalazzi (Wł) — 21:26,15, 5. Wójcik (P) — 21:27,02, 6. Saunders (A) — 21:33,07, 7. Nowoczek (Pol) — 21:33,26, 8. Olsen (Dan) — 21:36,46, 9. Wrzesiński (Pol) — 21:37,57, 10. Weglenda (Pol) — 21:38,55, 24. Napierała (Pol), 28. Rzeźnicki (Pol), 31. Siemiński (Pol).
WYNIKI DRUŻYNOWE CZWARTEGO ETAPU	KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO CZTERECH ETAPACH
1. Anglia — 14:53,23, 2. Rumunia — 14:53,24, 3. Włochy — 14:53,21, 4. Dania — 14:57,05, 5. Polska — 14:58,45, 6. CSR — 14:42,16, 7. Polonia Francuska — 15:00,57, 8. Francja — 15:05,20, 9. Szwajcaria — 15:54,17, 10. Finlandia — 15:55,24.	1. Rumunia — 64:25,52, 2. Włochy — 64:25,53, 3. Polska — 64:28,27, 4. Anglia — 64:54,14, 5. Dania — 64:57,14, 6. Francja — 65:05,57, 7. Czechosłowacja — 66:12,09, 8. Finlandia — 66:58,15, 9. Polonia Francuska — 67:14,10, 10. Szwajcaria — 71:25,96.
Po pięciu etapach	
WYNIKI INDYWIDUALNE PIĄTEGO ETAPU	KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO PIĘCIU ETAPACH
1. Niculescu (R) — 5:29,53, 2. Ammentorp (D) — 5:29,53, 3. Olsen (D) — 5:29,54, 4. Spalazzi (Wł) — 5:29,56, 5. Clarke (A) — 5:29,56, 6. Alix (F) — 5:29,57, 7. Riegert (F) — 5:29,58, 8. Locatelli (Wł) — 5:29,59, 9. Sandru (R) — 5:29,41, 10. Wrzesiński (P) — 5:33,02, 12. Nowoczek, 13. Rzeźnicki, 24. Siemiński, 25. Wójcik, 26. Kapiak, 43. Salyga, 45. Napierała, 55. Weglenda.	1. Niculescu (R) — 26:51,16, 2. Locatelli (Wł) — 26:52,05, 3. Sandru (R) — 26:54,35, 4. Spalazzi (Wł) — 26:55,51, 5. Wójcik (P) — 27:03,04, 6. Olsen (D) — 27:06,20, 7. Nowoczek (P) — 27:06,30, 8. Saunders (A) — 27:07,12, 9. Wrzesiński (P) — 27:10,59, 10. Clark (An) — 27:12,56, 21. Weglenda, 24. Rzeźnicki, 25. Napierała, 27. Siemiński, 30. Motyka, 39. Salyga, 40. Kapiak.
WYNIKI DRUŻYNOWE PIĄTEGO ETAPU	KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO PIĘCIU ETAPACH
1. Rumunia — 16:52,17, 2. Dania — 16:52,24, 3. Włochy — 16:52,47, 4. Francja — 16:55,25, 5. Anglia — 16:56,55, 6. Polska — 16:59,11, 7. CSR — 16:58,34, 8. Finlandia — 17:02,45, 9. Szwajcaria — 18:05,57, 10. Polonia Francuska — 18:10,15.	1. Rumunia — 80:56,09, 2. Włochy — 80:58,40, 3. Polska — 81:07,58, 4. Dania — 81:29,38, 5. Anglia — 81:51,09, 6. Francja — 81:58,58, 7. CSR — 83:16,45, 8. Finlandia — 83:40,56, 9. Polonia Francuska — 85:26,31, 10. Szwajcaria — 89:10,96.

76 sztuk okularów dla kolarzy

W SPRAWOZDANIU z przebiegu III etapu Tour de Pologne, wysłannik „Przeglądu Sportowego” podał m. in. o braku okularów słonecznych dla kolarzy, którzy wskutek tego zapadli na zapalenie spojówek. Bezpośrednio po ukazaniu się ostatniego (68) numeru „Przeglądu Sportowego” do redakcji naszego pisma przyniesiona została paczka, zawierająca 76 (siedemdziesiąt sześć) szt. okularów przeciwsłonecznych, przeznaczonych dla kolarzy. Ofiarodawcą paczki — jak okazało się z załączonym listu — był p. Z. Kubart. W załączonym liście p. Kubart napisał, że „szkoda, aby taka ładna impreza miała się z powodu okularów fatalnie skończyć, więc posyłam okulary”. Paczkę przekazaliśmy natychmiast do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu w Warszawie, skąd powędrowała wieczornym pocągłem do Gdańska. Jak nas informuje nasz specjalny wysłannik, okulary zostały wręczone kolarzom przed startem do etapu Gdynia — Bydgoszcz. Zawodnicy za pośrednictwem naszego pisma wyrażają wdzięczność ofiarodawcy paczki.

Rewanż za Tour de Pologne

Garnier pała żądzą odwetu

KORZYSTAJĄC z pobytu zawodników zagranicznych biorących udział w VIII Wyścigu Kolarskim Dookoła Polski, Sp. Wd. — Ośw. „Czytelnik” łącząc z PZKO organizuje 6 września o godz. 17, wyścig „Criterium” w zamkniętym obwodzie Al. Niepodległości. W wyścigu wezmą udział najlepsi kolarze poszczególnych drużyn startujących w Tour de Pologne. W „Criterium” startować będzie m. in. doskonały zawodnik francuski Garnier, który na skutek kontuzji wycofał się na II etapie. Garnier pała żądzą odwetu i zapewnia, że w wyścigu tym odegra dużą rolę. Drugi z wycofanych zawodników Duńczyk Ostergaard także weźmie udział w „Criterium”. Garnier przebywa obecnie w Warsza-

wie. Czuje się on już zupełnie dobrze i rozpoczął nawet lekkie treningi. Ostergaard natomiast towarzyszy dalej wyścigowi razem ze swymi kolegami Jorgensenem i Hansenem. Cztery Szwajcarzy Theraulaz, Meyer, Richter i Poussin wyjechali w sobotę wieczorem do ojczyzny. Dwaj Polacy z Francji Wróbel i Mika, podobnie jak i Francuzi Serra i Brunel w najbliższym czasie wyjadą do Francji. W Warszawie przebywa jeszcze Czech Kolar, który leczy zlamany obojczyk oraz Włoch Sarti czekający na swoich kolegów. Pozostali z wycofanych kolarzy — Holube i Bohdan (CSK), Finowie Niemi i Arenius — jadą dalej z wyścigiem, ale jako widzowie. Piąty Szwajcar Panchaud bierze — jak wiadomo — udział w wyścigu poza konkursem. (c)

6 etap Tour de Pologne w opracowaniu red. Z. Weiss i red. S. Sieniarskiego

Spalazzi pierwszy w Poznaniu

Błyskawiczny zryw przyniósł zwycięstwo

POZNAŃ, 28.8. (Tel. wł.). Etap do półmetka wyścigu na trasie Bydgoszcz—Poznań był ciężki ze względu na doświadczenia upadł i bitą, pełną kurzu szosę na dłuższym odcinku. Stawka wyścigu znowu zmalała o dwu zawodników. Wystartowało ogółem 70 kolarzy.

Ostre kamienie na szosie były powodem licznych defektów detek. Po godzinie jazdy, zawodnicy podzieliли się na wiele grup.

W gonieniu wyścigu jechał kontuzjowany od kilku dni Weglenda ambitnie znosząc trud etapu.

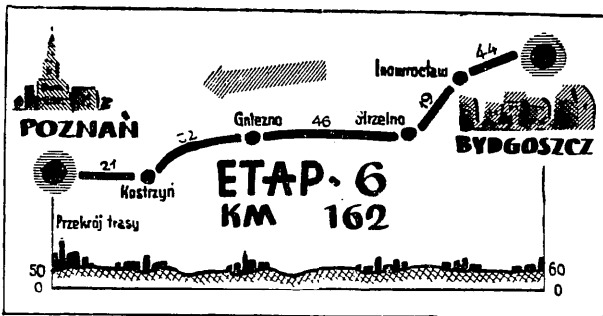
Na 60 km za Bydgoszczą wyścig prowadził trójka: Wójcik (P), Ammentorp (Dan.) i Negoescu (Rum.). Gonili ich samotny Niculescu (Rum.) oraz bardziej zbliżając się do uciekającej trójki. O dwie i pół minuty za nim, jechała para rumuńska - włoska Sandru i Spalazzi, a nieco dalej grupa, złożona z 31 kolarzy.

RUMUŃSKA WSPÓLPRACA

W czolowej trójce Negoescu widział zbliżającego się swego rodaka, kiedy więc odjechał prowadzenie nie zbyt pięknie, bo ułatwił Niculescu dogonienie tej trójki. Zarówno Wójcik jak i Ammentorp nie starali się zwiększać tempa, co miało ten skutek, że Niculescu wkrótce połączył się z uciekinierami, a tymczasem, jadący w licznej grupie Rzeźnicki zatrzymał się na trasie, aby nabrać wody dla Wrzesińskiego, Napierały i Kapiaka. Niestety, zajęło mu to sporo czasu, a grupa właśnie zwiększyła tempo i ofiarą Rzeźnicki, nie mógł już jej dogonić. Włoch Zuchelli poradził sobie w inny sposób. Oto chwycił stojący przy drodze kufel z wodą i nie zsiadając z roweru wylał całą jego zawartość na rozpaloną głowę i spragnione ciało.

CZOŁOWA SZÓSTKA

Po 100 km, czołówka zwiększyła się do sześciu kolarzy, gdyż doszli jeszcze Spalazzi i Sandru. Niedługo po tym, został w tyle osłabiony Ammentorp i triumfator dwu poprzednich etapów. Na ulicach Gniezna Rumun Norhadian i



Anglik Clark wpadł na przebiegającą przez jezdnio kobietę przy czym Rumun złamał koło. Punkt odżywy, zorganizowany tuż za miastem, przedstawiał przykry obraz zamieszania. Wiele osób z publiczności uważało za swój miły obowiązek podawać wodę czy napój kolarzom. Zrobiło się więc tłoczno na szosie a chaos powiększała jeszcze liczna kolumna samochodowa.

Na 20 km przed Poznaniem sytuacja wyścigu była następująca: czołówka składała się z 8 kolarzy a mianowicie: 3 Rumunów (Niculescu, Sandru, Negoescu), dwu Francuzów, Alix, Lemay natd. był tu jeden Polak Wójcik, Włoch Spalazzi, Anglik Clark.

W drugiej grupie jechało 18 zawodników, a m. in. Napierała, Kapiak i Wrzesiński. W grupie tej Duńczyk Olsen miał defekt i w błyskawicznym tempie przesiadł się na rower swego rodaka Peiter-sena.

STRAŻACKIE SIKAWKI

Miasteczko Kostrzyn wystąpiło aż z pięcioma strażakami sikawkami a płynące z nich strumienie wody przypominały oberwanie się chmury.

Na całej długości trasy przyglądały się wyścigowi fantastyczne wprost tłumy a w Poznaniu chyba wszyscy mieszkańcy miasta wylegli na trasę.

Przed Poznaniem do pierwszej grupy zaczęła zbliżać się 2 grupa. Tu nadawali Francuzi, Alix i Lemay oraz nasza trójka: Napierała, Wrzesiński i Kapiak.

Grupa ta dogoniła czołową ósemkę na przedmieściach Poznania. Na ulicach miasta przewrócił się Alix i uszkodził rower, a kiedy przybył na stadion dość daleko za czołówką płakał z rozpaczy.

Trasa na stadion wiodła przez całe miasto. Na dwa km przed metą zaparkował Spalazzi i oderwał się od czoła, przybijając do mety pierwszy z przewagą nad następnym, jakiej nie dokazał jeszcze dotychczas żaden ze zwycięzców etapowych.

W pierwszej 11-stce na mecie było 3 Polaków przy czym po raz pierwszy w wyścigu Kapiak zdobył tu punkty dla Polski odnajdując formę na tym etapie.

Z. W.

WYNIKI INDYWIDUALNE SZÓSTEGO ETAPU

1. Spalazzi (Wł.) — 5:04:20, 2. Lemay (Fr.) — 5:04:55, 3. Niculescu (Rum.) — 5:04:56, 4. Sandru (Rum.) — 5:04:57, 5. Wójcik (P.) — 5:04:58, 6. Negoescu (Rum.) — 5:05:01, 7. Wrzesiński (P.) — 5:05:02, 8. Wittek (Pol. Fr.) — 5:05:03, 9. Clark (Ang.) — 5:05:04, 10. Olsen (D.) — 5:05:17, 11. Kapiak (P.) — 5:05:18, 12. Rieger (Fr.) — 5:05:55, 14. Locatelli (Wł.) — 5:05:57, 19. Alix (Fr.) — 5:08:05, 20. Napierała — 5:07:08, 22. Siemiński — 5:07:28, 26. Nowoczek — 5:15:30, 27. sio 5:22:57.

Rumunia przed Polską i Anglią w klasyfikacji etapu

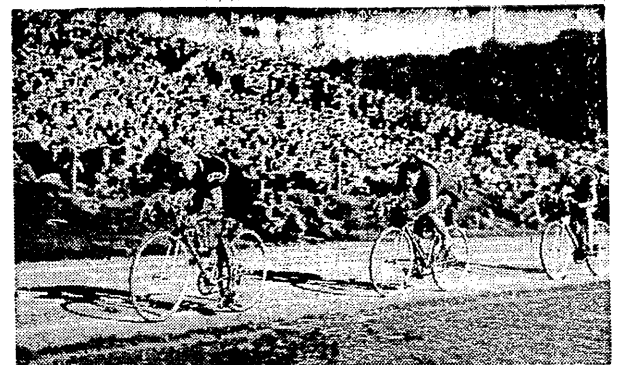
Rzeźnicki — 5:16:38; 32. Salyga — 5:26:39; 34. Łazarczyk — 5:26:55; 37. Weglenda — 5:27:38; 38. Motyka, 41. Targoński, 42. Olszewski.

Rewelacyjny zwycięzca 4 etapu Duńczyk Ammentorp, który poza tym w 5 etapie był 2-gi na mecie, na etapie do Poznania zajął dopiero 60 miejsce w czasie 6:10:05.

WYNIKI DRUŻYNOWE SZÓSTEGO ETAPU
1. Rumunia — 15:14:54; 2. Polska — 15:15:18; 3. Anglia — 15:17:14; 4. Włochy — 15:17:44; 5. Francja — 15:17:55; 6. CSR — 15:50:13; 7. Finlandia — 16:03:43; 8. Polonia Fr. — 16:19:49; 9. Dania — 16:38:35; 10. Szwajcaria — 17:24:15.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO SZÓSTYM ETAPACH

1. Niculescu (R) — 31:56:12; 2. Locatelli (Wł.) — 31:58:02; 3. Sandru (R) — 31:59:52; 4. Spalazzi (Wł.) — 32:00:11; 5. Wójcik — 32:08:02; 6. Olsen (D) — 32:11:37; 7. Wrzesiński — 32:16:01; 8. Clark G. (A) — 32:18:00; 9. Lemay (Fr) — 32:21:56; 10. Nowoczek — 32:22:00; 11. Alix (Fr) — 32:24:20; 12. Wittek (Pol. Fr.) — 32:24:57; 13. Zuchelli (Wł.) — 32:26:55; 14. Rieger (Fr) — 32:29:11; 15. Negoescu (R) — 32:35:27; 21. Vaverka (CSR) — 32:51:12; 22. Napierała — 32:58:04; 23. Siemiński — 33:05:45; 24. Rzeźnicki — 33:06:25; 25. Weglenda — 33:11:58; 31. Motyka — 33:35:24; 32. Kapiak — 33:35:52; 37. Salyga — 33:52:58; 42. Targoński, 45. Olszewski, 52. Łazarczyk, 55. Cuch, 55. Mich. 57. Królikowski, 58. Tuora, 60. Paprocki, 61. Dukowski, 64. Płogot, 65. Polczyński, 66. Brosztrak, 68. Butkiewicz — wszyscy w czasie 39:22:57.



Finisz!

Na stadion we Wrzeszczu wpadli pierwsi Ammentorp (D), Rzeźnicki (CSR) i Olsen (D.J.) — i w tej kolejności ukończyli wyścig.
Foto Malek — API

Kto ubył z Tour de Pologne?

Na trasie od Olsztyna do Poznania wycofało się dalszych 8-ciu kolarzy. Tak więc w wyścigu z 94 zawodników, którzy wystartowali w Warszawie (Czechy) Veverka nie zjawił się w ogóle na starcie, do Poznania wyruszyło już tylko 71 kolarzy, gdyż Szwajcar Panchaud jechał dalej poza konkursem.

Na IV etapie wycofał się Duńczyk Ostergaard, przed startem do etapu Gdynia — Bydgoszcz zgłosił rezygnację z dalszej jazdy Pietraszewski (Gwardia) a na trasie tego etapu wycofali się: Włoch Bossi, Duńczyk Peitersem oraz Fin Kassila.

Z Bydgoszczy nie wystartował indywidualnie Świercz i Manowski, a na tym etapie (Bydgoszcz — Poznań) wycofał się Lipiński i zrezygnował ostatecznie Szwajcar Panchaud.

W wyścigu bierze więc jeszcze udział 67 kolarzy. Ogółem wycofało się 27 zawodników.



Ammentorp (Dania)

bezpośrednio po zwycięstwie na etapie z Olsztyna do Gdańska
Foto Malek — API

Niedyskrecje z etapu

Bydgoszcz — Poznań

PŁACZ nie pomógł jeszcze żadnemu ze sportowców. Aby wygrać, trzeba mieć kondycję i mocne nogi, no i... rower bez zarzutów, jeśli idzie o kolarstwo.

Najlepszy z Czechosłowaków Rzeźnicki miał tylko dobrą kondycję, a rower i nerwy do niego. 50 m przed ostry startem „nawalił” Rzeźnicki Czechosłowaka zamiast napawać rower, rozplakał się jak dziecko. Nie mógł dojść później do siebie, nie mówiąc już o rywalach...

W BYDGOSZCZY zebrały się nieeliczone tłumy widzów, by podziwiać kolarzy. To samo było i za Bydgoszczą, gdzie wśród amatorów kolarstwa widzieliśmy czołowe go lekkotletę Buhla.

TROJKA czołowa Wójcik, Negoescu i Ammentorp, wyprzedziła szary kolegow o 2 minuty, wypila „bruderszaft”, odświeżając się wodą z jednego dzbanka.

Wypicie „bruderszaftu” mało im pomogło, bo doszedł ich Niculescu, a później i inni, którzy lepiej zgrani — wyprzedzili braterską trójkę na mecie.

NAJORYGINALNIEJSZE przywitania sprawili kolarzom Strzelno. Prócz orkiestry witał zawodników chór mieszany.

W tym samym Strzelnie bardzo żółtymi ludźmi okazali się strażacy. Sztuczne deszczu nie poskąpił nawet organizatorom i prasie.

NIESPODZIEWANEGO sprzymierzenia znalazła czołówka w kolarzach. Dróżnik w Wydarowie zamknął przed nosem przejazd czwórce: Alix, Clark, Lemay i Norhadian. Dziś 67 wagonom towarowym.

Koleżeńskość Polaków

miała miejsce specjalnie na III etapie z Torunia do Bydgoszczy. Oto Napierała (pierwszy z lewej) oddał swe koło Wrzesińskiemu (w środku), na którego czeka już Salyga, aby wspólnie gonić czołówkę.
Foto Malek — API

wego pociągu, czołowa grupa mogła dolożyć pechowym kolegom kilkaset metrów.

WIDZOWIE mają zwyczaj rzucić na kolarzom kwiatów — co czasem powodowało wypadki (kwiaty dostają się w sprzeczki). Przed takimi sposobami uznania ostrzegali widzów Korsak Zaleski (Informator na motocyklu omal sam nie spaść, oślepięty uderzeniem potężnego buktetu).

WOJCIEK przeżywał bardzo ciężkie chwile, jadąc w czołowie. Szukał co chwila wzrokiem swoich prawdziwych przyjaciół, którzy jechali jednak daleko z tyłu (3 minuty). Odsiecz dla Wójcika przyszła bardzo późno — dopiero na ulicach Poznania.

DUNCZYCY nie mają zaufania do naszych kilometrów. Twierdzą, że kilometry w Polsce są dłuższe, niż u nich... i tym tłumaczą niepowodzenia (aby rozkład sił).

RUMUN Norhadian nie ma szczęścia do kobiet. W Gnieźnie wpadł na jedną z niesfornych dam, wywrócił się, musiał zmieniać koło i skończył wyścig na dalszym miejscu, niż mógł, gdyby na jego drodze nie stanęła kobieta...

Ammentorp stracił tak wiele animuszu w Gnieźnie, iż myślał tylko o spacerze i pojechał dalej z papierośm w ustach.

LIPINSKI miał za Gniezmem bardzo przykry wypadek. Pracował całą noc nad rowerem i usnął.

SUKCES TOUR DE POLOGNE

Tegoroczny Tour de Pologne cieszy się rekordowym zainteresowaniem. Według pobliższych obliczeń, wzdłuż trasy pierwszych 4-ech etapów przysłało się wyścigowi 2 miliony osób, a ludność wystawiła 157 bram triumfalnych.

Aparat organizacyjny funkcjonuje bez zarzutu, zarówno ze strony Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Polskiego Związku Kolarskiego, Wojska i milicji, jak też ze strony organizatorów w miejscowościach, przez które przebiega wyścig. Na każdym niemal starcie wypuszczany jest w powietrze przez startera honorowego biały gołąb.

Rozmowy na półmetku

Rumuni są dobrej myśli

KIEROWNIK drużyny rumuńskiej: — Jak dotychczas moi chłopcy pracują bardzo dobrze. Prawie zawsze jest ich najwięcej w czołówce, stąd też mamy chyba zasłużone pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej. Wierzę, że i w drugiej połowie nie będzie źle.

Kierownik Włochów: — Nie ma nas już za dużo. Kolarze moi będą chyba zbyt przemęczeni by odegrać decydującą rolę w ostatecznej rozgrywce, ale wiele do powiedzenia będą mieli z pewnością.

Kierownik Francuzów: — Uprzedzam, że nie lubię przesadzać. O Tour de Pologne trudno mówić bez zachwytu. Organizacja wspaniała! Gdybym nie był Francuzem, powiedziałbym, że lepsza niż organizacja Tour de France. Jeśli chodzi o stronę sportową, to moi chłopcy nie będą zbyt groźni jak zespół, drużyna rozciąła się. Teraz wszyscy muszą się męczyć, nie mając chwili odpoczynku jak to jest np. u Rumunów i Polaków, którzy nie ulegli zdekompletowaniu.

— Co sądzi pan o Rumunach?

— Zrobili zadziwiające postępy. Jeździli oni już z nami kilka razy i nie mieli wtedy wiele do powiedzenia. Teraz stali się groźnymi przeciwnikami. Jeżdżą bardzo dobrze.

Kierownik drużyny duńskiej: — Na półmetku Tour de Pologne mogę stwierdzić, że trasa jest dla naszych zawodników stanowczo za długa. Dla tego też coraz mniej słyszmy o Duńczykach.

Prezes Gołębiowski: — Wyścig jest b. emocjonujący. Walka stale trwa. Z Polaków „docierają się” Kapiak, Napierała i wielu z zawodników klubowych. O wygraniu wyścigu trudno w tej chwili myśleć, choć wszystko jest możliwe. Przeciwnicy są groźni, szczególnie Rumuni.

Inż. Szymczyk: — Te 13 min. prze-wagi jaką mają Rumuni nad Pola-

kami nie przesądza jeszcze losów wyścigu. Wszystko może się zmienić. Rumuni są bardzo groźni i ich typuję na zwycięzców.

Dyr. Kobus: — Jestem niezmiernie zadowolony, że organizacyjnie wszystko jest bez zarzutu. Wyścig ogląda więcej osób, niż w ub. roku. Propaganda kolarstwa pierwszorzędną!

Kpt. P. Z. Kol. Wiśniewski, trener naszych kolarzy: — Mamy przeciw sobie b. silną koalicję. Przeciwnicy chcą za wszelką cenę doprowadzić do naszej porażki. Kilku Polaków mogących zaliczyć się do czołówki nie jest w stanie walczyć z reprezentacjami zagranicznymi. U gości wyróżniają się Rumuni. Jeżdżą jak szatani! Szkoda Francuzów, którzy po zdekompletowaniu nie odegrają chyba poważnej roli.

Niculescu: — Jak dotychczas jeździemy b. dobrze. Chciałbym nie oddać tej koszulki lidera aż do Warszawy. Jak będzie — zobaczymy...

Wójcik: — Tylko z nimi (Rumunami) walczyć. Stale mają po 5 zawodników w czołówce, jak więc im dać rade...

Kapiak: — Niech pan pozdrowi tych wszystkich, co mi dobrze życzyli. Czuję, że się „docieram” i dalej pójdzie chyba lepiej, niż dotychczas.

Wrzesiński: — Walczy się bardzo ciężko o każdy metr. Dziś np. myślałem, że nie dojdziemy czołówki, ale tuż przed wjazdem na stadion dogoniliśmy uciekinierów, płatając figla tym wszystkim, którzy przestali już na nas liczyć.

Nowoczek: — Nie mogę darować kolegom tego, że nie dali mi koła, gdy „nawaliła” mi guma. Ja oddałem przecież swój rower Wójcikowi (w Gdańsku) na 4 km przed metą, a mogłem być pierwszy z Polaków. Nie mogę zupełnie zrozumieć dlaczego mi nie pomagano na ostatnim etapie, a nie chciałem dalej walczyć sam zwłaszcza, że widzę w innych drużynach idealne zrozumienie.



Polak Garnier szuka Francuza Garnier

NASZ stały Czytelnik — Jerzy Garnier z Siedlec — interesuje się bardzo kolarstwem. Interesuje się nim tym bardziej, że nazwisko jego zdaniem francuskie pochodzenie i brzmi tak samo jak nazwisko znakomitego kolarza z FSCT — E. Garniera.

Polak Garnier nadesłał do naszej redakcji list, w którym wyraża chęć skomunikowania się ze swym imiennikiem francuskim; radzi mu rychły przyjazd do Warszawy i odwiedzenie Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Dookoła Polski przy ulicy Wilejskiej 16, gdyż Francuz Garnier przebywa obecnie w stolicy. W Komitecie poinformują go gdzie obecnie zamieszkuje Garnier i jak można się z nim zobaczyć.

Po pierwszym tysiącu km.

Wskazywanie

Ze str. 1-ej

Rzeźnicki jeszcze właściwie nie wszedł do akcji. Weglenda, doskonały na pierwszych 3 etapach, jedzie wolno i ostrożnie bo ma wysięk w kolanie i ma nadzieję na poprawę stanu nogi na dalszej trasie.

ASY RUMUNII

W drużynie Rumunii dwa asy atutowe wypracowały dla niej pierwszą pozycję, indywidualny lider wyścigu Niculescu i Sandru. Trzeci, który zbiera punkty dla drużyny zmienia się w każdym etapie, raz jest nim Negoescu, drugi raz Chicombe czy Norhadian.

Osłabiony zespół włoski po wycofaniu się Bossiego pracuje tylko trzema zawodnikami. Są to: Spalazzi, Locatelli i Zuchelli — reszta nie odgrywa roli, w przeciwieństwie do Rumunii, która dysponuje 6 zawodnikami, wysyłając ich do pozytywnej akcji.

W drużynie angielskiej tylko 4 kolarzy odgrywa do tej pory rolę. Clark G., Clarke H., Parker i Saunders, natomiast pozostała czwórka w tym zespole nie wysunęła się jeszcze na czoło.

Francja dysponuje na razie tylko 3 zawodnikami. Są to: Rieger, Alix, Lemay, a pozostała para David i Maestrie jedzie w rezerwie zawsze gotowa do oddania koła czy nawet roweru któremuś z tamtej trójki.

Doskonały Ammentorp w drużynie Dania tak wyczerpał się etapami do Gdyni i Bydgoszczy, że w ostatnim etapie zajął dopiero 60 miejsce. W tej sytuacji, zwłaszcza po wycofaniu się Ostergaarda, szanse drużyny duńskiej są nikłe.

W ŻÓŁTEJ KOSZULCE

W ogólnej klasyfikacji indywidualnej po 6 etapach prowadzi Rumun Niculescu, który założwszy żółtą koszulkę lidera, po pierwszym etapie W-wa — Łódź nie zdjął jej do tej pory. Niculescu jedzie bardzo szczególnie, wygrał dwa etapy, zajął jedno trzecie i jedno czwarte miejsce, a raz tylko był 17-ty, zresztą z minimalną różnicą czasu. Włoch Locatelli nie wiele mu ustępuje. Włocha w klasyfikacji ogólnej goni drugi Rumun — Sandru, temu zaś dla odmiany zagraża Włoch Spalazzi. Wójcik na 5-ej pozycji utrzymuje się pewnie. Warto podkreślić, że z zawodników polskich, którzy startują w klasyfikacji klubowej, dobrze jedzie Siemiński, lepszy aż od czterech zawodników naszej drużyny narodowej. Na drugim miejscu z zawodników klubowych znajduje się weteran Targoński, który jedzie, stosując się do przysłówia: „wolniej jedziesz, pewniej zajdziesz”.